Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

CZYTELNIK

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

ROK V. Nr 327 (1643) ŚRODA, 19 GRUDNIA 1951 ROKU

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

CENA 15 gr

Załogi robotnicze zwycięsko wkraczają w 3 rok 6-latki

Rybnickie Zakłady Przemysłu Węglowego — stalownia huty »Batory«

wykonały przed terminem zadania na r. b.

Górnicy Rybnickich Zakładów Przemysłu Węglowego złożyli 17 bm. meldunek o zakończeniu na 14 dni przed terminem rocznych zadań produkcyjnych drugiego roku Planu 6-letniego. Na uroczystość w kopalni „Jankowice", która pierwsza w Rybnickich Zakładach wykonała plan roczny, przybył min. Górnictwa R. Nieszporek. Przekazując otrzymany od górników kopalni „Jankowice" meldunek min. Nieszporkowi inż. Farny oświadczył: „Niech nasz tegoroczny czyn pomnoży siły Polski, przyspieszy budowę podstaw socjalizmu i niech będzie równocześnie odpowiedzią wrogom pokoju na ich knowania przeciwko ludom pokój miłującym".

O wykonaniu tegorocznego planu wydobycia zameldowała ostatnio załoga kopalni **„Miechowice"**. Górnicy tej kopalni do końca roku dadzą krajowi poważne ilości węgla ponad plan.

Tegoroczne zadania wydobywcze wykonali na 17 dni przed terminem również górnicy kopalni **„Walenty — Wawel"**. Wśród rywalizujących o najwyższą wydajność górników tej kopalni czołowe miejsca zajmują: brygadzista ścianowy P. **Małek**, rębacz ścianowy A. **Polok**, rębacz filarowy I. **Gawron** oraz młodzieżowa brygada filarowa.

O zwycięskiej realizacji rocznych planów donoszą także załogi kopalni **„Prezydent", „Jowisz"** i **„Silesia"**. Sukces swój górnicy kop. „Prezydent" zawdzięczają wysokiemu przekraczaniu planu robót przygotowawczych i zmechanizowaniu wielu odcinków pracy. Do wykonania planów w kop. „Jowisz" przyczyniło się szerokie rozpowszechnienie nowych form współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie. Załoga kop. „Silesia" szczyci się poważnymi osiągnięciami w walce o podniesienie wydajności pracy.

Na 17 dni przed terminem stalownia huty „Batory" wykonała swój tegoroczny plan produkcyjny.

Sukces ten załoga stalowni uzyskała dzięki coraz szerszemu stosowaniu przyspieszonych wytopów. Na czoło, wśród stalowników huty „Batory", wysunęli się wytapiacze: Piotr Durok, Antoni Krzywoń i Józef Furtok.

14 bm. o wykonaniu rocznego planu pod względem wartości przez podległe zakłady zameldował **Centralny Zarząd Barwników i Półproduktów**. Jest to jedna z **największych gałęzi przemysłu chemicznego**, której wytwórczość opiera się na krajowej bazie surowcowej — produktach węglopochodnych. Przebieg wykonywania planów przez poszczególne zakłady przemysłu barwników cechowało w br. równomierne tempo.

W wyniku przebudowy aparatu w wielu działach produkcji uzyskano zwiększenie zdolności wytwórczej, pokrywając zapotrzebowanie na barwniki przemysłu włókienniczego, skórzanego i papierniczego, a tym samym ograniczając import tych cennych artykułów.

Z woj. **szczecińskiego** donoszą o wykonaniu tegorocznych planów produkcyjnych przez załogi ponad 100 zakładów pracy.

Robotnicy tych fabryk do końca roku dadzą dodatkową produkcję wartości 11 mil. zł.

Na 21 dni przed terminem zrealizowała tegoroczny plan załoga **Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej**. Obecnie, po wykonaniu planu, załoga ZWAP za pośrednictwem grup partyjnych i związkowych zapoznała się z zadaniami planu na rok przyszły przewidującymi dalszy wzrost produkcji o 25 proc.

Plan tegoroczny wykonała również załoga **Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie**, która zainicjowała współzawodnictwo o tytuł najlepszego zakładu w przemyśle budowy maszyn.

Do wypełnienia rocznych zadań produkcyjnych na 17 dni przed terminem poważnie przyczyniła się realizacja specjalnych zobowiązań, jakie w ostatnim okresie podjęły grupy partyjne i związkowe. Zobowiązania te przyniosły zakładowi ponad 250 tys. zł oszczędności.

Przędza z Piotrkowa dla łódzkich tkalni

Piotrkowski Kombinat Bawełniany mimo początkowych trudności, zaledwie w miesiąc po częściowym uruchomieniu potężnych przędzalni cienko i średnioprzędnej, z dnia na dzień zwiększa produkcję i coraz większe ilości doskonałej przędzy zasilają łódzkie i dolnośląskie tkalnie bawełniane i dziewiarskie.

Wiele młodych prządek przeszło już na obsługę trzech, a nawet czterech stron wrzecion i daje produkcję wysokiej jakości.

Równolegle z rozwijającą się stale produkcją czynnych agregatów odbywa się montaż dalszych setek precyzyjnych maszyn, uzbrojonych w dziesiątki tysięcy wrzecion. Radzieccy inżynierowie i monterzy oraz ekipy polskich mechaników przygotowują do produkcji agregaty, które już w niedługim czasie włączą się pełnią swej mocy do wykonywania zadań Planu 6-letniego.

Mechanizacja kopalń

W dolnośląskich kopalniach węgla odstawa urobionego węgla zmechanizowana jest w 97,8 proc.

Szybkie postępy mechanizacji transportu są wynikiem dostaw urządzeń górniczych i maszyn produkcji krajowej i ze Zw. Radzieckiego.

Zmechanizowanie odstaw pozwoliło na przyspieszenie mechanizacji procesów urabiania i załadunku węgla. Na froncie robót wydobywczych, na którym przewidziano zastosowanie mechanizmów, maszyny urabiają już 36 proc. wydobywanego węgla.

136 powiatów zwolnionych z miarek i odsypów

15 bm dwa dalsze powiaty przekroczyły granicę 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża i zostały zwolnione z miarek i odsypów. Są to powiaty: Nowe Miasto w woj. olsztyńskim i Prudnik w woj. opolskim.

Ogólna liczba powiatów, w których chłopi zostali zwolnieni z miarek i odsypów wynosi obecnie 136.

15 bm dalsze 2 powiaty: Gryfino w woj. szczecińskim i Kluczbork w woj. opolskim wykonały roczne plany skupu zboża w 100 proc.

Pierwszy krok Nowej Huty

15 b. m. ruszyła pierwsza maszyna w kombinacie Nowa Huta. Jest to maszyna radziecka do gięcia blach. Tę pierwszą czynną maszynę obsługują widoczni na zdjęciu: Feliks Piotrowski i Jan Jędrychowski. Tzw. warsztat konstrukcji stalowych, pierwszy uruchomiony obiekt Nowej Huty, należy do największych fabryk konstrukcji stalowej w Polsce. Na zdjęciu dolnym: Jan Marszałek, Henryk Grunek, Jan Kałucki, brygadzista Oraczewski i Stanisław Pińczuk — omawiają swe zadania przed uruchomieniem maszyny.

Foto CAF — Nowosielski.

Uregulowanie zużycia energii w zakładach i urzędach

Uchwała Prezydium Rządu

Prezydium Rządu podjęło uchwałę regulującą sprawę zużycia energii elektrycznej w okresie zimowym 1951-52 r.

Nowa uchwała obejmuje uspołecznione zakłady przemysłowe, nieuspołecznione zakłady rzemieślnicze oraz urzędy państwowe i społeczne, w których moc urządzeń nie przekracza 50 kw.

Zakłady przemysłowe i warsztaty rzemieślnicze nie mogą pobierać energii elektrycznej dla celów produkcyjnych w godzinach od 6 do 8 i od 16 do 22-ej. Dla zakładów położonych w okręgach dolnośląskim (Wrocław), zachodnim (Poznań, Szczecin), północnym (Gdańsk, Bydgoszcz, Olsztyn) — zakaz obowiązuje od 16 do 22-ej.

Uspołecznione zakłady przemysłowe, pracujące całą dobę, mogą pobierać energię elektryczną w rannych i wieczornych okresach szczytowego obciążenia tylko w wysokości ustalonej przez właściwe Zakłady Zbytu Energii.

Urzędy i instytucje państwowe i społeczne oraz przedsiębiorstwa uspołecznione powinny ograniczyć pobór energii elektrycznej w godzinach od 6 do 8 i od 16 do 22-ej tak, aby zużycie energii w grudniu br. było niższe o 10 proc. od zużycia energii w listopadzie br., w styczniu 1952 r. — o 10 proc., a w lutym 1952 r. o 20 proc.

Głównym energetykom w zakładach przemysłowych za wykazanie obniżki poboru mocy elektrycznej przysługuje premia specjalna.

Odsłonięcie posągu Stalina w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). — W Budapeszcie odbyło się uroczyste odsłonięcie posągu Stalina, w obecności ponad 50 000 osób. Obecni byli przedstawiciele rządu i partii, przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, krajów demokracji ludowej i NRD.

Na wielkim wiecu, na placu Varosliget przemawiał członek Biura Politycznego KC Węgierskiej Partii Pracujących, min. J. Revai. Nawiązując do uchwały o wzniesieniu w stolicy Węgier posągu Stalina, podjętej przez stołeczną radę narodową w 70 rocznicę urodzin Stalina, min. Revai podkreślił, że posąg ten stanowi symbol wdzięczności i miłości narodu węgierskiego dla swego najlepszego przyjaciela, wodza całej postępowej ludzkości — Stalina.

Posąg wysokości 8 m odlany z brązu wznosi się na cokole wysokości 10 m.

Celem uzgodnienia stanowiska 4 mocarstw i osiągnięcia konkretnego i konstruktywnego programu rozbrojenia

PROJEKT REZOLUCJI POLSKIEJ W ONZ

PARYŻ (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad rezolucją trzech mocarstw zach. w sprawie „uregulowania, ograniczenia i zrównoważonej redukcji wszystkich sił zbrojnych i wszystkich zbrojeń" oraz nad zgłoszonymi do niej poprawkami radzieckimi. W toku dyskusji delegacja polska przedłożyła następujący projekt rezolucji:

„Po zapoznaniu się z memorandum przewodniczącego podkomisji, powołanej przez Komisję Polityczną 30 listopada r.b., Zgromadzenie Ogólne:

1 **Ustanawia** przy Radzie Bezpieczeństwa komisję energii atomowej i broni klasycznych, w dotychczasowym składzie komisji energii atomowej i komisji broni klasycznych. Komisja będzie działać zgodnie z przepisami procedury komisji energii atomowej z tymi zmianami, jakie uzna za potrzebne wprowadzić;

Znosi komisję energii atomowej i zaleca Radzie Bezpieczeństwa zniesienie komisji broni klasycznych;

2 **Przekazuje** komisji energii atomowej i broni klasycznych do rozpatrzenia projekt rezolucji przedłożony przez delegacje W. Brytanii, St. Zjednoczonych i Francji oraz zgłoszone przez delegację ZSRR poprawki do powyższego projektu".

Przedkładając tę rezolucję szef delegacji polskiej wicemin. Wierbłowski wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m in.:

Pragnę zaznaczyć, iż delegacja polska stoi na stanowisku, że tylko przez włączenie poprawek radzieckich do tekstu rezolucji trzech mocarstw, rezolucja ta stać się może jasną i konkretną i wtedy tylko będzie mogła służyć jako podstawa prac nowej komisji energii atomowej i zbrojeń typu klasycznego.

Po omówieniu konkretnych postulatów ZSRR w dziedzinie kontroli oraz rozbrojenia i przeciwstawieniu ich ogólnikowym formułom zawartym w rezolucji trzech, wicemin. Wierbłowski stwierdza:

Opierając się na doświadczeniu przeszłości, musimy podkreślić istotną potrzebę podjęcia takich kroków, które by naprawdę doprowadziły do konkretnego i konstruktywnego programu rozbrojenia.

Memorandum przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego p. Nervo o pracach podkomisji czterech mocarstw podkreśla, że najważniejszym osiągnięciem prac podkomisji jest uzyskanie uzgodnionego stanowiska w sprawie utworzenia komisji do spraw energii atomowej i broni klasycznych. Nie przeceniając bynajmniej znaczenia tego zalecenia podkomisji, musimy stwierdzić, że dzięki niemu możliwa się stała pewna poprawa atmosfery w naszej komisji.

Liczne wypowiedzi delegatów, zasiadających dokoła tego stołu, wskazują, że pragną oni, by atmosfera

Dalszy ciąg na str. 2

Warty Stalinowskie na MDM

37 zespołów i brygad roboczych na MDM podjęło zobowiązania dla uczczenia 72 rocznicy urodzin Chorążego Światowego Pokoju — Józefa Stalina.

„Dla uczczenia 72 rocznicy urodzin Wielkiego Stalina — czytamy w jednym z zobowiązań — zespół murarski Władysława Góreckiego zaciąga „Stalinowską Wartę", w czasie pełnienia której wykonywać będzie 342 zamiast dotychczasowych 328 proc. normy".

Podobny meldunek zamieściła na bloku 15 — grupa ciesielska St. **Wieczorka**, a na budowie szkoły — ZMP-owski zespół murarski J. **Jaczyńskiego**.

Stały wzrost kontraktacji i podaży żywca

Pomoc Państwa ułatwia hodowlę

Nadchodzą dalsze meldunki o wzmagającym się natężeniu kontraktacji i skupu żywca.

O stałym wzroście kontraktacji trzody chlewnej donoszą z **Opolszczyzny**. Jednym z przodujących w kontraktacji powiatów w tym woj. jest pow. Głubczyce. Wielu chłopów tego powiatu przedterminowo dostarcza tuczniki zakontraktowane na 1952 r., zawierając równocześnie umowy na dostawę dodatkowych sztuk w I kwartale 1952 r. Przodują rolnicy gm. Kietrz, którzy przekroczyli już plan kontraktacji na I kwartał 1952 r.

Pomyślnie przebiega kontraktacja również w woj. **szczecińskim**. Tak np. w pow. chojeńskim w pierwszej dekadzie grudnia chłopi zakontraktowali 490 świń na I półrocze przyszłego roku, w pow. myśliborskim — 807 szt.

W woj. **białostockim** kontraktacja najsprawniej przebiega w pow.: łomżyńskim, kolneńskim i bielsko-podlaskim.

W woj. **lubelskim** przodują w kontraktacji rolnicy z pow. radzyńskiego oraz pow.: hrubieszowskiego, kraśnickiego, chełmskiego i tomaszowskiego.

O wzroście liczby zawieranych umów kontraktacyjnych donoszą również z woj. warszawskiego. W pow. Ostrów Maz. niektóre gminne spółdzielnie zawierają dziennie po 60 — 70 kontraktów. W podobnym stopniu wzrosło kontraktowanie żywca w pow. pułtuskim. Np. gminna spółdzielnia w Wyszkowie od chwili wejścia w życie uchwały Rządu kontraktuje dwa razy więcej tuczników niż w poprzednim okresie.

Równocześnie ze wzrostem liczby zawieranych kontraktów podnosi się ilość trzody chlewnej dostarczanej do punktów skupu. M. inn. 13 bm. w Wistce Królewskiej pow. wrocławskiego dostarczono na spęd o 24 szt. świń więcej niż w ciągu całego poprzedniego tygodnia. J. **Lewandowska** chłopka z tej gminy, która przedterminowo odstawiła zakontraktowane na styczeń 1952 r. 2 tuczniki, zobowiązała się zakontraktować jeszcze w b. m. dalsze 10 szt.

Również chłopi woj. krakowskiego sprzedają przedterminowo trzodę chlewną zakontraktowaną na styczeń przyszłego roku. Spośród 10 gmin pow Kraków najlepsze wyniki w sprzedaży trzody osiągają gminy: Skawina, Wieliczka i Mogilany.

Przeciętnie w 100 proc. wykonywane są dzienne plany skupu w całym woj. lubelskim. Najlepiej przebiega dotychczas skup żywca w pow. Biała Podlaska, gdzie plany dzienne są poważnie przekraczane.

Meldunki o wzroście podaży żywca napływają i z innych województw.

II Ogólnopolska Wystawa Plastyków otwarta w warszawskiej Zachęcie

17 bm., w gmachu Zachęty, odbyło się uroczyste otwarcie II ogólnopolskiej wystawy plastyki, zorganizowanej pod protektoratem premiera J. Cyrankiewicza.

Na uroczystość przybyli: członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu R.P. z wicepremierem A. **Korzyckim** i min. St. **Skrzeszewskim** na czele, przedstawiciele KC PZPR, organizacji masowych i świata artystycznego

Na otwarciu wystawy obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Warszawie.

Zebranych powitał prezes ZPAP J. Krajewski, po czym zabrał głos wicemin Kultury i Sztuki W **Sokorski**, który stwierdził m. in., że wystawę charakteryzuje poważny wysiłek polskich plastyków dążących do odtworzenia wielkości naszych przemian oraz odnalezienia samych siebie w twórczej metodzie realizmu socjalistycznego.

Otwarcia wystawy dokonał min. Kultury i Sztuki S **Dybowski**.

Wystawa zawiera ogółem 634 prace z zakresu malarstwa, rzeźby i grafiki, wybrane z 1.780 prac nadesłanych.

Nagrody dla plastyków

Powołana przez Prezesa Rady Ministrów komisja ocen i zakupów na II Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki, przyznała liczne nagrody i wyróżnienia. Wysokość nagród wynosi: I — 9.000 zł, II — 7.500 zł, III — 6.000 zł. Wyróżnienia — 4.000 zł.

I nagrody w DZIALE MALARSTWA nie przyznano nikomu.

II NAGRODĘ otrzymali: E. EIBISCH, W. FANGOR, grupa sopocka za pracę zbiorową i St. TESSEYRE.

W DZIALE RZEŹBY I nagrodę otrzymali: J. PUGET i M. WNUK.

W DZIALE GRAFIKI I nagrodę otrzymał T. KULISIEWICZ.

Wybory do sądów ludowych w Zw. Radzieckim

MOSKWA (PAP). — W atmosferze wysokiej aktywności politycznej odbyły się 16 bm. wybory do sądów ludowych w 9 republikach związkowych ZSRR. W pozostałych 7 republikach wybory odbędą się 23 bm.

Wybierając sędziów i ławników sądów ludowych naród radziecki głosował jednomyślnie na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych. W wielu okręgach wyborczych 100 proc. wyborców złożyło głosy na długo przed zamknięciem lokali wyborczych.

Wybory do sądów ludowych w ZSRR stały się wielką demonstracją zwycięstwa demokracji radzieckiej, manifestacją jedności moralno-politycznej społeczeństwa radzieckiego, jego zespolenia wokół partii bolszewickiej, wokół Stalina prowadzącego naród radziecki do komunizmu.

Wielki sukces wyborczy Włoskiej Konfederacji Pracy

RZYM (PAP). — W odbywających się wyborach do rad zakładowych w 2.422 zakładach pracy Włoska Powszechna Konfederacja Pracy zdobyła łącznie 399 463 głosy, czyli 75,73 proc. oraz 7.130 mandatów. Chrześcijańskie zw. zaw. otrzymały 104.729 głosów (19,85 proc.) i 1.436 mandatów.

W walce o lepsze wyniki nauki

Plenum Rady Naczelnej ZSP

15 i 16 bm. obradowało w Warszawie plenum Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich, poświęcone mobilizacji młodzieży studiującej do walki o wykonanie planów uczelni w roku akademickim 1951-52. W obradach Plenum wziął udział min. Szkół Wyższych i Nauki A. Rapacki.

Przewodniczący ZSP **Majchrzak** stwierdził, że coraz lepsze wyniki nauki są rezultatem ofiarnej pracy wielu aktywistów ZSP.

Podstawowym zadaniem jest wzmocnienie pracy ZSP w grupach studenckich, które winny wdrażać młodzież do systematycznej nauki i przestrzegania dyscypliny studiów. Równocześnie młodzież powinna zaostrzyć czujność wobec wrogich elementów, które przenikając do niektórych uczelni i Domów Akademickich, usiłują deprawować młodzież i odciągać ją od nauki i pracy społecznej.

Zabierający z kolei głos min. Rapacki przeprowadził analizę wyników ostatniej jesiennej sesji egzaminacyjnej, stwierdzając, że jakkolwiek poziom przygotowania zdających i ogólne wyniki są lepsze niż w sesji wiosennej, to jednak młodzież musi dołożyć dużo wysiłków, aby tegoroczny plan wyższych uczelni został wykonany. Wyniki sesji wykazały, że młodzież ma poważne zaległości w nauce.

Najważniejszą przyczyną niedostatecznych postępów w nauce jest słabe wyrobienie i uświadomienie polityczne części młodzieży i niektórych profesorów, którzy tolerują u studentów słabe przygotowanie do egzaminów, niesystematyczność nauki i opieszałość w pracy społecznej.

Aby wzmóc walkę o wykonanie planu uczelnianego trzeba też uczynić bardziej bliskim i serdecznym stosunek między uczonym i studentem.

Na zakończenie obrad zebrani powzięli uchwałę organizacyjną, zobowiązującą Radę Naczelną do opracowania wytycznych pracy politycznej i organizacyjnej Zrzeszenia, a m. inn. do szczegółowego opracowania sposobu powoływania mężów zaufania i określenia ich zadań

Wśród oklasków i okrzyków na cześć opiekuna młodzieży polskiej — Bolesława Bieruta, na cześć światowego obozu pokoju i jego Chorążego Józefa Stalina młodzież uchwaliła tekst listu do Prezydenta R. P.

Krwawy rejestr judaszowych zbrodni

Ofiary zdradzieckiej współpracy delegatury i gestapo

potwierdzają winę morderców ze »Startu«

17 bm. w trzecim dniu procesu przeciwko zdrajcom narodu — członkom kierownictwa zbrodniczej organizacji „Start", składali zeznania dalsi świadkowie.

Zeznania świadków potwierdziły zarzuty aktu oskarżenia oraz wyjaśniły szereg okoliczności, towarzyszących mordom, jakie popełnione zostały na działaczach komunistycznych przez Państwowy Korpus Bezpieczeństwa i podległą mu organizację „Start".

Św. W. **Jedliński**, przedwojenny detektyw, w czasie okupacji — kierownik „Startu" na Pradze — zeznaje, że w 1942 r. objął stanowisko szefa wywiadu AK na terenie Pragi. Na rozkaz swego zwierzchnika z AK świadek rozpoczął ścisłą współpracę z PKB. W jesieni 1943 r. świadek, z polecenia Lechowicza przeszedł do „Startu", gdzie objął funkcję kierownika obwodu Warszawa - Praga.

„Organizacja „Start" — mówi świadek — została **powołana przez „delegaturę" do walki z komunizmem".**

Św. Jedliński przypomina sobie nazwiska osób, które były rozpracowywane jako czynni działacze lewicowi. Świadek wymienia nazwiska W. Dąbrowskiego, St. Bartusia, St. Kalinowskiego, St .Pejasa i szereg innych. Rozpracowywani przez „Start" działacze lewicowi byli mordowani— jak stwierdza świadek — przez „grupy likwidacyjne". „Pamiętam, że na terenie Żerania było szereg likwidacji" — zeznaje Jedliński — m. in. został zlikwidowany St. Wideryński. L. Macherski i R. Zaborowski".

Morderstwa dokonywane były na podstawie fikcyjnych oskarżeń o przestępstwa kryminalne.

Siatka wywiadu AK na Pradze, podlegająca świadkowi, liczyła przeszło 70 ludzi. Wielu z nich przeszło wraz ze świadkiem do PKB. Szczegółowe wytyczne otrzymywał świadek od Lechowicza.

„Wytyczne te — mówi Jedliński — polegały całkowicie na rozpracowywaniu na terenie podległego mi obwodu działaczy lewicowych PPR, GL i pokrewnych organizacji. W poźniejszym okresie Lechowicz przekazywał mi listy osób, które miałem rozpracować przy pomocy swej sieci wywiadowczej. Trzy razy w miesiącu lub częściej przekazywałem Lechowiczowi szczegółowe raporty, które zawierały dokładne dane personalne działaczy lewicowych, zamieszkałych na terenie Pragi i częściowo pow. warszawskiego".

„Specjalna" grupa morderców

Równolegle z Lechowiczem instruował św. osk. Ojrzyński, który dawał mu szczegółowe wskazówki, dotyczące rozpracowywania i mordowania działaczy lewicowych.

O mordowaniu działaczy lewicowych Jedliński mówi: „Sprawy likwidacji w organizacji „Start" przeprowadzane były pod kierownictwem Nienałtowskiego. Nienałtowski zajmował się tylko sprawami likwidacji i z nim w tych sprawach utrzymywałem ścisły kontakt. Od niego również dowiadywałem się o każdorazowej likwidacji w podległych mu rejonach. Likwidacje były przeprowadzane przy pomocy specjalnej grupy, istniejącej w „Starcie" pod kierownictwem Nienałtowskiego. W czerwcu 1944 r. kierownik organizacji „Start", osk. Pajor, wydał zarządzenie przeprowadzania tzw. likwidacji we własnym zakresie".

Świadek zeznaje, że ponieważ własne siły placówki były niewystarczające otrzymał od Lechowicza kilku ludzi, rekrutujących się spośród policji granatowej, a przede wszystkim wywiadowców z „Kripo".

„Ludzie ci byli przydzieleni na stałe do mojego rejonu i oni w nagłych wypadkach wykonywali likwidacje" — stwierdza Jedliński. O dokonanych morderstwach świadek meldował osk. Ojrzyńskiemu.

Rozpracowywanie członków organizacji lewicowych, jakie zlecali świadkowi Lechowicz i Ojrzyński, dotyczyło przede wszystkim tych działaczy, którzy byli w terenie najbardziej aktywni. M. in. świadek przypomina sobie nazwisko J. **Szkota**, który został zamordowany po rozpracowaniu go przez siatkę wywiadowczą. Świadek wymienia dalej nazwisko działacza lewicowego St. **Bartusia**, o którym dane przekazane zostały komendantowi PKB w Warszawie, Chajęckiemu. „Po pewnym czasie — zeznaje Jedliński — otrzymałem od Lechowicza wiadomość, że Bartusia podciągnięto pod bandytyzm".

Świadek zeznaje następnie, że instrukcja, dotycząca uproszczonego trybu postępowania, upoważniająca do mordowania działaczy lewicowych bez „dochodzeń" — podana została do wiadomości kierowników placówek na zebraniu całego kierownictwa „Startu" przez osk. Pajora.

Delegatura poleciła

Z kolei zeznaje św. St. **Warnocki**, który w czasie okupacji pełnił funkcję oficera inspekcyjnego w „komendzie głównej PKB". Ponadto świadek pełnił funkcję zastępcy naczelnika służby śledczej — B. Kontryma.

Świadek stwierdza, że „delegatura" postawiła przed PKB zadanie paraliżowania działalności niepodległościowego ruchu lewicowego.

Prok.: W jaki sposób miało się odbywać to paraliżowanie?

Św.: Przez rozpracowywanie działaczy lewicowych, a następnie przez robienie wykazów i odstawianie do gestapo celem aresztowania.

Prok.: Czy PKB wykonywał to zadanie?

Św.: Tak, wykonywał.

Świadek wyjaśnia następnie, że materiały przekazywane do gestapo pochodziły z warszawskiego „Urzędu Śledczego", którego naczelnikiem był Lechowicz oraz z prowincji, gdzie istniały ogniwa PKB. Świadek stwierdza, że ogniwa PKB na terenie woj. łódzkiego i lubelskiego miały bezpośrednio kontakty z gestapo, do którego przekazywały dane o działaczach lewicowych.

Prok.: A co się potem z tymi osobami działo?

Św.: Zostały albo rozstrzelane, albo wysłane do obozów.

Św. J. **Dzierżonowska** jest wdową po Michale Obesztalskim, długoletnim działaczu KPP i PPR. W czasie okupacji Michał Obesztalski pracował aktywnie w PPR, w czym pomagała mu żona i dzieci. „W 1943 r. — mówi wśród łez świadek Dzierżonowska — mąż mój zginął z rąk zbrodniarzy, którzy nie zawahali się zabrać ojca czworga dzieci".

Następnym świadkiem jest syn skrytobójczo zamordowanego Michała Obesztalskiego.

Jan Obesztalski opisuje okoliczności zamordowania ojca — dokonanego w miejscu pracy Michała Obesztalskiego na ul. Łomżyńskiej.

„Przyszło trzech ludzi — mówi świadek — pytali się czy pracuje Obesztalski. Ojciec wyszedł. Gdy zaczęli strzelać — ojciec zaczął się z nimi szamotać. Wtedy jeden z nich podskoczył bliżej i strzelił. Gdy przyszedłem — ojciec już nie żył".

Po zeznaniach żony i syna zamordowanego Michała Obesztalskiego, osk. Czystowski na polecenie Sądu odczytuje szereg dokumentów, znajdujących się w aktach sprawy. Są to rejestry, które przechodziły przez ręce oskarżonego w „Starcie". Zawierają one wykazy działaczy lewicowych, rozpracowywanych i mordowanych następnie przez „Start".

Osk. Czystowski odczytuje długi szereg nazwisk ofiarnych działaczy lewicowych, którzy padli ofiarą zbirów ze „Startu". Pod numerem 285 tej koszmarnej listy figuruje nazwisko Michała Obesztalskiego.

Następnie zeznaje świadek Jadwiga **Olesińska**, członek NSZ. Wraz z grupą Czerwiakowskiego weszła ona w skład jego placówki w „Starcie". Placówka ta podlegała w NSZ osk. Ojrzyńskiemu, a po przejściu do „Startu" — osk. Pajorowi. Wymienia ona szereg nazwisk rozpracowywanych przez placówkę Czerwiakowskiego działaczy lewicowych — m. in. nazwisko Obesztalskiego.

Prok.: Czy świadek wie, jaki los spotkał te osoby?

Św.: Jeżeli chodzi o Obesztalskiego, to wiadomo mi, że został zlikwidowany.

W tym miejscu Sąd — na prośbę świadka Dzierżonowskiej — udziela jej głosu.

Św. Dzierżonowska: Wysoki Sądzie, ta kobieta była u mnie żeby mnie zlikwidować. Była jeszcze z jednym mężczyzną. On strzelił do mnie dwa razy. Było to w 2 tygodnie po śmierci mojego męża. To była ta kobieta, która tu stoi.

Odpowiadając w dalszym ciągu na pytania prokuratora, świadek Olesińska wyjaśnia sprawę rzekomej „rewizji", jaka została dokonana przez grupę Czerwiakowskiego w pewnym mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej. „Rewizja" ta, w której udział brała również św. Olesińska, była zwykłym napadem bandyckim, którego łupem padła pewna ilość monet złotych, platery oraz futro. Świadek przyznaje, że futro wyniosła sama.

Sprawa tego napadu bandyckiego, mimo iż dobrze była znana kierownictwu „Startu", została — jak wyjaśnia osk. Pajor — zatuszowana z uwagi na „doświadczenie i wielkie zasługi" Czerwiakowskiego.

Zeznania świadka Henryka **Łysakowskiego**, b. naczelnika „wydziału administracyjnego Komendy m. Warszawy PKB", naświetliły rolę, jaką miał odegrać PKB w okresie po odzyskaniu niepodległości. PKB miał zastąpić skompromitowaną przez kolaborację z okupantem granatową policję. Prowadzone w PKB ćwiczenia aplikacyjne mówiły o tym, „jak trzeba rozpędzać tłumy demonstrujących robotników".

Sąd przedstawia świadkowi szereg dokumentów. Są to wykazy, zaczynające się od słów „komuniści..." i zawierające liczne nazwiska. Świadek rozpoznaje te wykazy, jako materiały, które przechodziły przez jego ręce. Świadek stwierdza następnie, że w stosunku do komunistów przewidziane były po wojnie ostre represje, jak np. osadzanie ich w obozach koncentracyjnych.

O prześladowaniach działaczy PPR w czasie okupacji mówi św. Kazimierz **Prejas**, sekretarz komitetu dzielnicowego PPR na prawym brzegu Wisły. Nazwisko świadka znalezione zostało w mieszkaniu konfidenta gestapo na liście 22 działaczy komunistycznych przeznaczonych do zamordowania. Na liście tej znajdowało się również nazwisko Władysława Dąbrowskiego, komendanta grupy GL na Żeraniu.

Zastępca delegata na Warszawę

Z kolei składa zeznania świadek Stanisław **Kowalewski**. Zeznaje on, że w okresie okupacji pełnił początkowo funkcję szefa wydziału wojskowego AK na Warszawę, a następnie zastępcy delegata okręgowego dla Warszawy i z racji swego stanowiska sprawował nadzór nad wszystkimi komórkami „delegatury emigracyjnego rządu londyńskiego" na szczeblu okręgu. Na pytania Sądu, świadek charakteryzuje zakres działania wydziału bezpieczeństwa przy „delegaturze" oraz PKB. Stwierdza on, że zasadniczym członem wydziału bezpieczeństwa była brygada wywiadowcza, która prowadziła na terenie Warszawy wywiad, skierowany przeciwko organizacjom lewicowym.

Mówiąc o zadaniach brygady wywiadowczej, świadek stwierdza, iż celem jej było zbieranie danych o PPR, GL i AL. Chodziło o dane „możliwie wszechstronne, zarówno dotyczące stanu organizacyjnego, personalnego, jak uzbrojenia, wyszkolenia, jednym słowem wszystko, co można było uzyskać" — mówi świadek.

Świadek stwierdza następnie, że „wydział bezpieczeństwa" „delegatury" prowadził kartotekę lewicowych działaczy niepodległościowych. Na pytania Sądu świadek wyjaśnia, że kartoteka ta miała służyć jako materiał dla osadzenia po wojnie działaczy lewicowych w obozach koncentracyjnych.

Prok.: Jakie to miały być obozy i skąd one się miały wziąć?

Św.: To było zadanie korpusu bezpieczeństwa, który miał w tej sprawie szczegółowe instrukcje.

Świadek wyjaśnia też, że PKB był podporządkowany bezpośrednio delegatowi.

Na pytanie prokuratora świadek Kowalewski omawia jedną z odpraw oficerów PKB, która poświęcona była ocenie działalności PKB. Stwierdza on, że w tej naradzie, na której był obecny, uczestniczył również „dyrektor departamentu spraw wewnętrznych delegatury", który bardzo pozytywnie ocenił działalność PKB na terenie Warszawy. Świadek wyjaśnia również, że aparat bezpieczeństwa „delegatury" na miasto Warszawę powiązany był w swej działalności antylewicowej z II oddziałem sztabu AK.

Świadek Kowalewski zeznaje następnie o współpracy „brygady wywiadowczej" „delegatury" z gestapo. „Wezwany zostałem kiedyś — stwierdza m. in. świadek — do naczelnika wydziału bezpieczeństwa szczebla ogólnopaństwowego „Stencla" i on mi powiedział, że „Edyta" i „Weber" odbyli konferencję z oficerami gestapo". „Edyta" — według wyjaśnień świadka — był komendantem brygady wywiadowczej, a „Weber" jego zastępcą.

Po przesłuchaniu św. Kowalewskiego, Sąd odroczył rozprawę.

Noworoczne choinki

dla dzieci pracowników

Zakłady pracy, które nie mogą we własnym zakresie zorganizować dla dzieci pracowników uroczystych choinek noworocznych, winny przekazać imienne listy dzieci z podziałem na wiek 4 —7 i 7 — 14 lat do Zarządów Okręgowych Zw. Zawodowych, a do Warszawskiej Rady (tel. 8-68-84) podać liczbę zgłoszonych dzieci.

Ostateczny termin zgłoszenia upływa 20 b. m.

Prace »czwórki« mogą być kontynuowane

(Dalszy ciąg ze str. 1)

uległa dalszemu odprężeniu. W szczególności dali temu wyraz przedstawiciele mniejszych państw, którzy w ciągu całej dyskusji podkreślali dotkliwe następstwa wzrastających zbrojeń dla swoich krajów i zgubne konsekwencje atmosfery napięcia międzynarodowego.

Komisja Polityczna ma przed sobą rezolucję trzech mocarstw i poprawki radzieckie. W tej sytuacji uważamy, że byłoby błędem przyjęcie takiej rezolucji, która nie miałaby poparcia czterech mocarstw. Taką metodę zalecał nam tu w sobotę delegat USA, pan prof. Jessup. Usiłował on udowodnić, że przyjęcie rezolucji trzech mocarstw nie przesądza prac komisji do spraw energii atomowej i broni klasycznych. W rzeczywistości jednak pan prof. Jessup chce komisji tej narzucić jako podstawę jej prac i wytyczną działania rezolucję trzech mocarstw. Próba narzucenia w tej chwili takiej decyzji zniszczy, naszym zdaniem, nawet te, jakkolwiek niewielkie, jednak przedstawiające wartość, osiągnięcia prac podkomisji. Byłoby to zastosowaniem metody, która leży u podstaw kryzysu naszej Organizacji. Nie należy więc rezygnować z żadnych wysiłków i możliwości, by osiągnąć uzgodnione stanowisko czterech mocarstw.

Wychodząc z powyższych założeń i biorąc pod uwagę szereg wypowiedzi w tej podkomisji, delegacja polska postanowiła przedłożyć projekt rezolucji. Jest to rezolucja o charakterze proceduralnym. Rezolucja ta nie przesądza prac komisji do spraw energii atomowej i broni klasycznych. nie narzuca jej ciasnych ram, nie wiąże jej rąk. **SPOWODUJE ONA, ŻE ROZPOCZĘTE W RAMACH PODKOMISJI CZTERECH MOCARSTW PRACE BĘDĄ MOGŁY BYĆ KONTYNUOWANE.** Dlatego też uważamy, że na obecnym etapie powinniśmy się ograniczyć do powołania komisji do spraw energii atomowej i broni klasycznych. Komisji tej przekażemy cały materiał, który przedstawiony został VI sesji Zgromadzenia Ogólnego, a w szczególności materiał podkomisji czterech mocarstw, rezolucję trzech mocarstw i poprawki radzieckie. Komisja winna jak najrychlej rozpocząć prace.

Uważamy, że rezolucja nasza stwarza warunki najlepszego rozwiązania problemu. I jeśli trzy mocarstwa chcą dać dowód, że zależy im naprawdę na rozbrojeniu i że nie pragną, jak to dotychczas czyniły, narzucać Zgromadzeniu Ogólnemu swej woli, to powinny wyrazić zgodę na wniosek polski.

Prawicowi socjaliści agentami imperializmu USA

PARYŻ (PAP). W Brukseli zakończyła się sesja Rady Naczelnej tzw. „międzynarodówki socjalistycznej". Rada zaaprobowała utworzenie tzw. armii europejskiej, tym samym jawnie popierając agresywne plany USA w Europie. Przywódcy prawicowych socjalistów wyrazili również pełną aprobatę dla prowadzonych w krajach kapitalistycznych, z rozkazu imperialistów amerykańskich, przygotowań wojennych, które — jak wiadomo — powodują spadek stopy życiowej mas pracujących.

Rada Naczelna „międzynarodówki socjalistycznej" wyraziła również „głębokie" zadowolenie z „pomocy i udziału USA w obronie Europy", czyli w przygotowywaniu nowej wojny światowej.

Armia ludowa wyzwoliła wyspy Chodo i Jukdo

PEKIN (PAP). Na froncie wschodnim oddziały armii ludowej rozbiły kilka drobnych oddziałów 1. amerykańskiej dywizji piechoty morskiej, które zaatakowały kilka ważnych wzgórz. Zniszczono również trzy baterie nieprzyjacielskie.

Na froncie środkowym i zachodnim nie zanotowano żadnych zmian.

16 b. m. oddziały armii ludowej wyzwoliły całkowicie dwie wyspy — Chodo i Jukdo.

Zestrzelono cztery samoloty nieprzyjacielskie.

Umowa handlowa polsko - fińska

17 bm. podpisany został w Warszawie protokół między Polską a Finlandią dotyczący wymiany handlowej w 1952 r.

W imporcie z Finlandii podstawowymi artykułami będą: celuloza włókiennicza i papiernicza, podkłady kolejowe, włókno sztuczne, papiery techniczne, olej talowy.

W eksporcie do Finlandii przewiduje się: węgiel, wyroby włókiennicze, chemikalia, artykuły przemysłu metalowego i in.

Opieszałość rządu włoskiego

przy odbudowie zniszczeń wyrządzonych przez powódź

RZYM (PAP). — Prasa ostro atakuje rząd włoski za opieszałość przy pracach na terenach dotkniętych klęską powodzi.

Dziennik turyński „Stampa" stwierdza, iż prace przy odbudowie zniszczonych wałów ochronnych nad brzegami Padu w pobliżu Occaiobello prowadzone są opieszale, wskutek czego woda nadal zalewa znaczne obszary.

Dziennik „Gazeta del Popolo" zarzuca parlamentowi, iż dotychczas nie uchwalił żadnej ustawy, przewidującej odbudowę zniszczonych obszarów i udzielenie pomocy dla powodzian.

„Momento Serra" donosi, że rząd nic nie uczynił, aby naprawić uszkodzone wały i w ten sposób zapobiec dalszej powodzi.

Przeciw ingerencji USA

Exposé premiera Węgier

BUDAPESZT (PAP). — W toku obrad bieżącej sesji Węgierskiego Zgromadzenia Narodowego wygłosił przemówienie premier Dobi. Po omówieniu sukcesów osiągniętych w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej w r. 1951, premier Dobi scharakteryzował pokojową politykę rządu i walkę narodu węgierskiego o pokój. Premier Dobi podkreślił, że Węgierska Republika Ludowa nie będzie tolerowała ingerencji USA do swych spraw wewnętrznych i potrafi obronić się przed tą ingerencją. Naród węgierski niezachwianie stoi w obozie pokoju, któremu przewodzi wielki Zw. Radziecki.

Ze ŚWIATA

◆ MOSKWA. Przebywająca w ZSRR od kilku tygodni delegacja polskich artystów i działaczy sztuki przybyła w tych dniach do Leningradu. Zwiedzanie historycznych zabytków Leningradu przez delegację polską związane jest z przygotowaniami do wystawienia na scenach teatrów polskich sztuk radzieckich, „Niezapomniany rok 1919" — W. Wiszniewskiego i „Człowiek z karabinem" — M. Pogodina.

◆ WIEDEŃ. Komitet Administracyjny Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego uchwalił odezwę, w której wzywa pracowników przemysłu chemicznego do zespolenia się z szerokimi masami ludności w walce przeciwko produkcji i stosowaniu broni chemicznej, bakteriologicznej i innego rodzaju broni masowej zagłady.

◆ WIEDEŃ. W Wiedniu zebrano już 441.267 podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

◆ BERLIN. W Bawarii (amerykańska strefa okupacyjna) znajduje się obecnie ponad 360 tys. bezrobotnych.

◆ PARYŻ. W poniedziałek przybył do Paryża premier Churchill wraz z min. Edenem, którzy przeprowadzą rozmowy z premierem Plevenem i członkami rządu francuskiego.

◆ RZYM. 10 tys. górników sycylijskich kopalń siarki ogłosiło 3-dniowy strajk domagając się poprawy warunków pracy.

◆ NOWY JORK. 5 tys. pracowników linii „Panamerican Airways" ogłosiło strajk domagając się poprawy warunków pracy.

◆ DŻODŻAKARTA. Na wyspach Flores i Sumba w Indonezji wybuchło powstanie chłopów, krwawo stłumione przez wojska rządowe. Stu powstańców zostało zabitych, a blisko 500 aresztowano.

◆ WASZYNGTON. Wyszło na jaw, że wyżsi urzędnicy Min. Skarbu i Min. Sprawiedliwości brali łapówki od przemysłowców, w zamian za co obniżali im wymiar podatku. Pośrednikami byli gangsterzy, właściciele domów gry i tzw. „handlarze protekcją". W aferę wmieszany jest przewodniczący partii demokratycznej, Mc Kinney oraz sam min. sprawiedliwości Mc Grath.

◆ NOWY JORK. W stanie New Jersey w czasie przymusowego lądowania samolotu pasażerskiego wydarzyła się katastrofa, w której znalazło śmierć 56 osób.

Prof. Jan Czarnocki

16 bm. zmarł w Warszawie wybitny polski uczony, geolog Jan **Czarnocki**, dyrektor naczelny Państwowego Instytutu Geologicznego, członek honorowy Polskiego Tow. Geologicznego oraz członek innych towarzystw naukowych.

Jan Czarnocki był twórcą nowoczesnej geologii Gór Świętokrzyskich. Był jednym z głównych organizatorów służby geologicznej w Polsce.

W Odrodzonej Polsce był twórcą pierwszego planu badań i poszukiwań geologicznych i do ostatniej chwili pracował nad związaniem polskiej geologii z życiem gospodarczym Polski Ludowej.

Za wybitne zasługi odznaczony został nagrodą państwową I-go stopnia.

Na sali sądowej

Mit i prawda o polskich quislingach

Przed sądem staje niemłoda już, spracowana, ubogo ubrana kobieta. Na pytanie, czy znała Obesztalskiego, odpowiada, że to był jej mąż, a potem wybucha rozpaczliwym płaczem.

Następuje jej krótka opowieść: Michał Obesztalski był blacharzem, członkiem KPP. Ona, żona, nie bardzo dokładnie nawet umie wyjaśnić, na czym jego działalność polegała — organizował wiece, wieszał transparenty przed Pierwszym Maja, często aresztowała go sanacyjna policja — ale z jej skąpych, przerywanych płaczem słów bije żarliwa wiara w męża, żarliwa wiara w to, czemu on swoje życie poświęcił.

Podczas okupacji, oczywiście, należał do PPR. Był już niemłody, schorowany, pracował w fabryce, wiedział, że go szuka gestapo — ale w partii pracował, a ona, dobra żona robotnika, pomagała mu.

Potem, razu pewnego, przyleciał z płaczem jej 12-letni wówczas synek, który razem z ojcem na fabryce pracował. **Ojciec nie żyje. Przyszli na fabrykę jacyś dwaj ludzie, pytali o Obesztalskiego, i gdy go znaleźli, z miejsca do niego strzelili.** Tak znalazł go 12-letni syn, z głową strzaskaną i skrwawioną. Opowiada teraz 19-letni Janusz Obesztalski, jak ojciec już nie mógł wymówić słowa, tylko na pożegnanie rękę mu ściskał. Michał Obesztalski, szeregowy żołnierz socjalizmu, tym ostatnim uściskiem czułej ojcowskiej ręki przekazał synowi więcej chyba, niż pożegnanie. dla niego i rodziny tylko — chciał mu przekazać tę swoją wiarę i swoją ofiarność dla sprawy robotniczej, swoją nienawiść do tych, którzy bojowników o sprawę robotniczą mordowali.

A na liście „Startu", na liście zbiorowej zaopatrzonej w nagłówek „do wykorzystania" nazwisko Obesztalskiego figurowało pod jedną z liczb **— bo „Start" prowadził ewidencję swych ofiar, swoją buchalterię śmierci, tak samo dokładnie i skrupulatnie, jak zarządy hitlerowskich obozów koncentracyjnych.**

Dwa światy

Zeznawali w dniu wczorajszym nie tylko żona i syn Obesztalskiego. Świadczyli przed sądem nauczyciel Bator i metalowiec Pejas, komuniści, świadczył ślusarz Pyrka, który podczas okupacji przeszedł z ZWZ do Batalionów Chłopskich, bo miał dość „stania z bronią u nogi". To ci, których „Start" i jemu podobni chcieli „zlikwidować", by móc łatwiej rządzić w przyszłej Polsce.

I na tym procesie, na tle tego cuchnącego bagna dwójkarsko-defensywiackiej mentalności — **ci szeregowi przedstawiciele ludu polskiego wnoszą jakby zdrowy, mocny powiew świeżego powietrza.** Jeśli się słucha całymi godzinami Czystowskich i Jedlińskich, Kraków i Ojrzyńskich, obrzydzenie przed podłością ich świata może wywołać lęk przed ogromem tej podłości. Ale potem jeden snop światła, jedno spokojnym głosem wypowiedziane zdanie takiego metalowca Pejasa sprowadza plugastwo do jego właściwych rozmiarów: to cuchnące bagno, ta podłość, ten brud — to cechy **jednej tylko, ginącej klasy.**

Po hitlerowsku

Tylko oskarżeni słuchają spokojnie i apatycznie słów świadków. Jeszcze jedna zbrodnia, jeszcze czyjeś życie, jeszcze czyjaś rozpacz — cóż to ma za znaczenie? „Na moim terenie było dość dużo wypadków likwidacji, nazwisk nie przypominam sobie" — „było na tej liście oddanej gestapo coś pod setkę" — „kilkadziesiąt wyroków, dokładnie nie wiem ile" — takie zdania słyszy się raz po raz z ust oskarżonych albo zeznających przed sądem kompanów ich morderczej roboty.

Bo walili czasem na oślep, po hitlerowsku. Nie tyle jakość ludzi przeznaczonych do „likwidacji" odgrywała rolę — choć starali się mordować najlepszych — ile ilość. Wystarczyło, że gdzieś ktoś oświadczył, iż X. Y. jest lewicowcem, wystarczyło, że X. Y. miał ponoć jakieś prywatne kontakty z komunistami — na dokładne sprawdzanie szkoda było czasu. Tak, jak i hitlerowcy nie badali dokładnie, kogo mordują.

...I po defensywiacku

Ale nie tylko na hitlerowcach musieli się wzorować polscy gestapowcy. „PKB był kopią przedwojennej policji" — zeznał wczoraj Stanisław Kowalewski, który jako zastępca delegata rządu londyńskiego, jako zwierzchnik brygad wywiadowczych wydziału bezpieczeństwa znał dokładnie działalność PKB, z gestapowskimi kontaktami włącznie. Dodajmy: **PKB był udoskonaloną kopią sanacyjnej policji.** Nie na darmo Kordian-Zamorski przed 1939 r. jeździł uczyć się od Himmlera policyjnych metod, nie na darmo podczas okupacji nie tylko „Start" najprzyjaźniej radził się gestapowskiego dygnitarza Spielkera, jak walczyć z lewicą polską, ale taka sama **współpraca między polską reakcją a gestapo istniała we wszystkich miastach polskich, i na wszystkich szczeblach.** I tak np. dowiedzieliśmy się wczoraj, że dowódca PKB w Łodzi, b. oficer policji Apczyński, i dowódca PKB w Lublinie, b. oficer policji Markiewicz, również mieli swoje kontakty z gestapo. A kierownik całej tej roboty, pan Kowalewski, mówił o powiązaniu aparatu delegatury z gestapo z taką swobodą, jakby to było samo przez się zrozumiałe.

Bo też to jest samo przez się zrozumiałe.

Konspiracyjni kolaboranci

Ten proces chyba, jak żaden inny dotąd, obalił ostatecznie mit, który chciała stworzyć polska reakcja: mit, że w Polsce nie było quislingów, że polski burżuazyjny rząd nie był rządem kolaborantów.

Ten proces wykazał ponad wszelkie wątpliwości, że najważniejszą „dziedziną pracy" i wydziału bezpieczeństwa delegatury, i kontrwywiadu AK, i wywiadu NSZ, i PKB i Komitetu Walki Cywilnej pana Korbońskiego i jak się jeszcze nazywały różne sanacyjno-endecko-wuenerowskie agentury — najważniejszą dziedziną ich pracy była walka z dążeniami narodu do przebudowy ustroju, walka z awangardą narodu, walka z ruchem robotniczym. Jak by się nie żarły między sobą rozmaite mafie i kliki — jednoczył je ten wspólny cel. **Wszystkie do spółki otrzymały błogosławieństwo od gestapo i błogosławieństwo od „polskiego", londyńskiego rządu.**

Polscy quislingowie tym tylko się różnili od innych, że posługiwali się starą, wypróbowaną, dwójkarską metodą, byli kolaborantami zakonspirowanymi. Ukrywali swą kolaborację przed narodem, tworzyli mit o swojej nieugiętości, stroili się w togę „obrońców niepodległości" Polski. **A w rzeczywistości uzgadniali z hitlerowską Abwehrą i gestapo, jak dławić opór narodu polskiego.**

I dobrze się stało, że procesy reakcyjnych agentur w Polsce, prowadząc krok po kroku w głąb polskiej historii zdrady narodowej, obalają mit o braku polskich quislingów.

Naród polski, lud polski, który tak bohatersko walczył i tak krwawe ponosił ofiary, ich hańbą nie jest dotknięty w najmniejszym stopniu!

Bo oni przecież nic z narodem nie mają wspólnego. Tyle tylko, że go zdradzali i przed wojną, i podczas okupacji, i zdradzają teraz, na emigracji.

Ed. W.

HENRYK KOROTYŃSKI

Słowa z pokryciem i słowa bez pokrycia

(Po wywiadzie w „Tygodniku Powszechnym")

W NUMERZE z dnia 16 bm. Tygodnik Powszechny ogłosił wywiad red. Turowicza z prymasem Polski, ks. arcybiskupem Wyszyńskim, na temat polskich Ziem Zachodnich i stanowiska Watykanu wobec tych Ziem. Wreszcie przerwane zostało długie milczenie i wreszcie ks. prymas Wyszyński poinformował polską opinię publiczną o swojej wizycie u papieża w Rzymie. Mamy wszelkie prawo napisać i podkreślić słowo „wreszcie" jako że od owej wizyty w kwietniu roku bieżącego upłynęło blisko 8 miesięcy i tyleż miesięcy trwało wymowne milczenie ks. prymasa.

W ciągu tego okresu rozhulała się już na dobre, coraz gwałtowniej i co raz bezczelniej antypolska kampania w Niemczech Zachodnich. Dyrygowani i zachęcani przez Waszyngton szowiniści niemieccy wszelkiej maści, — od „chrześcijańskiego demokraty" Adenauera do „socjaldemokraty" Schumachera — nie tylko wzmogli ataki przeciw polskim Ziemiom Zachodnim ale także zaczęli sięgać w swoich hitlerowskich żądaniach po Katowice, Gdynię i Poznań. W tej podżegającej do wojny antypolskiej nagonce uczestniczyli (i uczestniczą nadal) reakcyjni biskupi i księża niemieccy, uzbrojeni w, znane całemu światu oświadczenia Watykanu przeciw granicy na Odrze i Nysie, mocno wsparci przez nuncjusza papieskiego biskupa Muencha. Ten oficjalny przedstawiciel Watykanu w Niemczech Zachodnich wprost dwoił się i troił w ostatnich miesiącach biorąc czynny, aprobujący udział, w różnych zjazdach i kongresach, na których rozlegał się znany nam dobrze głos prusko-hitlerowskich Niemiec — głos odwetu i wojny.

Przydługie w każdych warunkach milczenie ks. prymasa nabierało w takiej sytuacji szczególnej wymowy. O czymże innym mogło ono świadczyć jeśli nie o tym, że ks. arcybiskup Wyszyński woli raczej nic nie mówić o swojej wizycie w Watykanie, niźli powiedzieć prawdę o stanowisku papieża wobec polskich Ziem Zachodnich? Że ks. prymas woli raczej trwać w kłopotliwym milczeniu niźli — będąc posłusznym Watykanowi jarcybiskupem — przyznać wobec Polaków, że polityka Watykanu popiera godzące w nasz naród żądania szowinistów niemieckich i podpalaczy waszyngtońskich. Może już lepiej nic nie powiedzieć, niżeli po tylu letnim opowiadaniu o „ojcowskich uczuciach" Piusa XII dla Polski stwierdzić, że... jest całkiem inaczej?

No i ks. prymas w ciągu 8 blisko miesięcy od swego powrotu z Rzymu wymownie milczał.

Przez ten czas jednak nie tylko wzmogła się — jak o tym już było wspomniane — fala obłędnej nagonki na polskie granice zachodnie, ale także rósł w siły powszechny jednolity opór całego naszego narodu przeciwko amerykańsko - hitlerowsko - watykańskim planom, w nasz byt narodowy godzącym. Coraz żywsze oburzenie wywoływała w społeczeństwie, wśród ludzi wierzących i niewierzących, a także wśród patriotycznego duchowieństwa rola, jaką we wrogiej Polsce kampanii odgrywa reakcyjny kler niemiecki, odgrywają niemieccy biskupi i właśnie ów Rzym papieski, w którym ks. prymas przebywał i gdzie długo konferował.

Gdy wszyscy w Polsce mówili głośno, dalsze milczenie stało się niepodobieństwem i ks. arcybiskup Wyszyński przemówił.

* * *

PO UWAŻNYM przeczytaniu wypowiedzi ks. prymasa w Tygodniku Powszechnym jasne się staje do końca, dlaczego aż tyle trzeba było czasu, aby owo oświadczenie zredagować. Prymas polski podjął się bowiem bardzo skomplikowanego zadania. **Nie chcąc** przyznać, że Pius XII jest za odebraniem Polsce jej Ziem Zachodnich i **nie mogąc**, z drugiej strony, wyraźnie, wbrew prawdzie, oświadczyć, że papież aprobuje powrót naszych starych ziem do macierzy i za akt sprawiedliwości dziejowej uznaje — ks. arcybiskup Wyszyński spróbował znaleźć szczelinę między jawną prawdą a jawną nieprawdą. Spróbował mianowicie tak swoje oświadczenie zredagować, aby **unikając wyraźnych zobowiązujących sformułowań**, znów przedstawić Piusa XII jako przyjaciela narodu polskiego i wytworzyć w czytelnikach przekonanie, iż stanowisko papieża w sprawie polskich Ziem Zachodnich jest dla nas przychylne. Zadanie było tak trudne, że nawet mimo wielkiego kunsztu wspartego o starą tradycję watykańską i jezuicką — okazało się nie wykonalne.

Czego w oświadczeniu ks. prymasa nie ma

Przed omówieniem argumentacji i faktów przytoczonych w wywiadzie Tygodnika Powszechnego stwierdzić trzeba — dla uniknięcia wszelkich niejasności — czego w wypowiedzi ks. prymasa nie ma.

Otóż nie ma żadnego oświadczenia, nie ma choćby kilku słów papieża Piusa XII w sprawie polskich Ziem Zachodnich i w sprawie wrogiej nam kampanii przeciw tym ziemiom. Gdyby podczas wizyty ks. prymasa papież lub jego sekretarz stanu oznajmili cośkolwiek, co by mówiło o ich przychylności dla naszej sprawiedliwej sprawy, co by było najlżejszym przynajmniej potępieniem antypokojowej, antypolskiej hecy — niechybnie ks. arcybiskup Wyszyński nie omieszkałby takie słowa papieża przytoczyć i rozgłosić. Nie uczynił tego, bo **takich** przyjaznych Polsce słów w Watykanie nie usłyszał. Nie usłyszał ich tam, skąd kilkakrotnie wyszły obszerne i niedwuznaczne deklaracje przeciw powrotowi Polski na stare ziemie piastowskie, nie usłyszał ich tam, gdzie szowiniści-odwetowcy niemieccy otrzymali cenny dla siebie oręż niejednego oświadczenia Watykanu, popierającego kampanię rewizjonistyczną.

Ks prymas Wyszyński, zdając sobie niechybnie sprawę, że brak w jego wywiadzie choćby kilku zacytowanych słów papieża będzie najsłabszym punktem tego wywiadu — podjął, i to kilkakrotnie, niezwykłą u biskupa katolickiego próbę... bagatelizowania słów Stolicy Apostolskiej. Oto przytoczywszy drugorzędny i bez znaczenia politycznego fakt, że „na mocy upoważnienia Stolicy św. młodzi kapłani przeznaczani są kanonicznie do służby Kościołowi na Ziemiach Zachodnich", ks. prymas tak powiedział:

„To upoważnienie Stolicy św. jest faktem, który wymowniej świadczy o przychylnej postawie Stolicy św. w sprawie Ziem Zachodnich niż słowa".

Że takie zadziwiające w ustach arcybiskupa niedocenianie słów papieża nie było przypadkowym lapsusem dowodzi fakt, że ks. prymas po raz wtóry podobne sformułowanie zamieścił w swoim wywiadzie i dodał jeszcze nie bez kozery, że „Stolica św. nie jest skłonna do deklaracji słownych".

Kiedy Stolica Św. jest skłonna do deklaracji słownych?

Rzecz znamienna, że kardynałowie i biskupi niemieccy bynajmniej słów Piusa XII nie bagatelizują. Przeciwnie bardzo sobie wypowiedzi papieskie cenią, nie unikają ich cytowania — jak to czyni ks. arcybiskup Wyszyński — lecz chętnie i często na nie się powołują. Gdy przypomnimy, o jakie to „deklaracje słowne Stolicy św." chodzi, zrozumiała się stanie wstrzemięźliwość ks. prymasa Wyszyńskiego i skwapliwa ochota niemieckich szowinistów w fioletach.

Oto już w grudniu 1945 roku, zaledwie w pół roku po klęsce hitleryzmu Pius XII okazał się skłonny do oświadczeń i, biorąc w obronę powaloną III Rzeszę, wypowiedział się przeciw powrotowi Ziem Zachodnich do Polski. Nawet Churchille i Trumany uważali to wówczas za zbyt wczesne wobec świeżych ruin i mogił, jakie zostawili hitlerowcy, ale Pius XII już wtedy w orędziu do św. Kollegium głosił:

„Gmach pokoju oprze się o kruche podstawy, grożące wciąż zawaleniem, gdy się będzie wytyczało nowe granice jednym pociągnięciem pióra, gdy samowolną decyzją zrujnuje się życie ekonomiczne narodu, gdy z jawnym okrucieństwem wysiedli się miliony ludzi, setki tysięcy rodzin, popychając je do najstraszniejszej nędzy, wydzierając je cywilizacji i kulturze, którą tworzyły całe pokolenia...".

1 marca 1948 r. Pius XII ogłosił znany nam dobrze list do biskupów niemieckich, w którym już całkiem wyraźnie zajął stanowisko rewizjonisty, wystąpił przeciw zwróceniu Polsce starych ziem piastowskich i nawoływał do cofnięcia decyzji trzech mocarstw w Poczdamie.

„Na szczególne uwzględnienie będą zawsze zasługiwali uchodźcy ze wschodu, którzy przymusowo i bez odszkodowania wysiedleni zostali na niemieckie obszary strefowe.

Gdy mówimy o nich, to interesuje nas przy tym nie tylko prawna, gospodarcza i polityczna strona tego bezprzykładnego w historii Europy postępowania. Tę stronę osądzi historia. Oczywiście, obawiamy się, że wyrok jej będzie surowy...

...My życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzyć to, co zostało dokonane i cofnąć w tej mierze, w jakiej da to się jeszcze cofnąć".

Jak więc widać, Stolica Apostolska nie jest skłonna do deklaracji słownych tylko wtedy, gdy idzie o sprawiedliwe i żywotne sprawy polskiego narodu (przypomnijmy sobie wstrzemięźliwość Piusa XII w okresie okupacji hitlerowskiej...). Jest natomiast bardzo skłonna do mówienia, gdy szowinistom niemieckim i podżegaczom waszyngtońskim potrzebne jest podparcie wojennej hecy kościelnym autorytetem papieża. Ks. prymas Wyszyński nie uzyskał żadnego oświadczenia watykańskiego, przeciwstawiającego się zbrodniczej kampanii antypolskiej, ale np. sufragan monachijski szybko, gdy tylko zaszła potrzeba, pożądane a miarodajne wyjaśnienie otrzymał. Mianowicie, gdy po owym liście pasterskim Piusa XII z 1 marca 1948 r. Tygodnik Warszawski i Tygodnik Powszechny próbowały „usprawiedliwić" stanowisko papieża, ukazał się w katolickim piśmie niemieckim „Mittelbayrische Zeitung" następujący oficjalny komunikat:

„Sufragan monachijski oświadczył, co następuje: Zwróciłem się do czynników kompetentnych i w odpowiedzi zostałem upoważniony do stwierdzenia, że wbrew jakimkolwiek komunikatom i relacjom odmiennej treści w kraju lub za granicą możemy oświadczyć na podstawie dokładnych informacji uzyskanych od kompetentnych czynników, iż Papież Pius XII nigdy ani jednym słowem nie wyraził aprobaty granicy na Odrze i Nysie...

Szczere i jasne słowa, którymi Ojciec św. w liście swoim do biskupów niemieckich z dnia 1 marca 1948 r. potępiał przymusowe wysiedlanie Niemców wschodnich, już same przez się nie dawały się pogodzić z aprobowaniem spornych granic...".

Tak, szczere i jasne są słowa Piusa XII, gdy popiera rewizjonizm niemiecki, nie można natomiast tego samego powiedzieć o słowach ks. prymasa Wyszyńskiego, gdy usiłuje ukazać Piusa XII jako zwolennika granic polskich na Odrze i Nysie. Są słowa z pokryciem i są słowa bez pokrycia...

A teraz o faktach

Jakież to mianowicie są fakty, które — według twierdzenia ks. prymasa — „wymowniej świadczą o przychylnej postawie Stolicy św. w sprawie Ziem Zachodnich niż słowa?" Jeden już przytoczyliśmy: zgoda papieża na to, by młodzi księża polscy pełnili służbę duszpasterską na Ziemiach Zachodnich... Inne fakty są tego samego pokroju:

„Stolica św. przyjęła do wiadomości zorganizowanie przez kardynała prymasa Hlonda życia kościelnego na Ziemiach Zachodnich. Co więcej, Stolica św. pozwoliła na stworzenie tu kościelnych instytucji które przysługują kanonicznie określonym organizmom kościelnym. Stolica św. pozwoliła na zorganizowanie kurii diecezjalnych, sądów duchownych, seminariów duchownych".

To są te fakty, a wynika z nich tylko i wyłącznie to, że głowa **Kościoła katolickiego** pozwala na istnienie **katolickiego** życia **kościelnego** na naszych Ziemiach Zachodnich. Dziwne byłoby zaprawdę, gdyby papież na to się nie zgadzał i domagał się np. zamknięcia tam kościołów i sądów duchownych i seminariów dla księży. Z faktów tych natomiast nie wynika ani trochę, by Pius XII uznawał nasze granice na Odrze i Nysie, jak to usiłuje w skomplikowany sposób sugerować ks. prymas Wyszyński.

Jeżeli zaś chodzi o fakt istotnie politycznego znaczenia — mianowicie o skasowanie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych — to jak dobrze pamiętamy nie Watykan i nie Episkopat rzecz załatwił. O tym zdecydował Rząd Rzeczypospolitej właśnie wbrew Watykanowi, a zgodnie z polską racją stanu. Watykan natomiast w swoim oficjalnym wydawnictwie „Annuario Pontificio" na rok 1951 nie uznaje polskości Wrocławia, Szczecina, Opola, Warmii, Gdańska — żadnego w ogóle skrawka naszych Ziem Zachodnich. W tym to bowiem wydawnictwie papieskim można w rubryce „Polonia" (Polska) znaleźć Kraków, Gniezno, Poznań, Warszawę itp., ale nie figuruje tam żadna z diecezji na Ziemiach Odzyskanych. Natomiast w rubryce „Germania" (Niemcy) znajdziemy i Wrocław, i Warmię, i Piłę, a inne polskie miasta zachodnie, jak Gorzów, Szczecin, Koszalin, Opole mieszczą się w ramach diecezji Berlin, bądź Breslau. O takich słowach-dokumentach Stolicy Apostolskiej ks. prymas woli również nie wspominać.

Komu to ma służyć?

Jak więc wyraźnie widać, ks. arcybiskup Wyszyński usiłował w swoim wywiadzie zasłonić prawdę o postawie Piusa XII wobec Polski, a zwłaszcza wobec naszych Ziem Zachodnich. To usiłowanie nie udało się, bo prawda, jak oliwa, wypływa na wierzch i przez zasłonę prymasowską też ją widać. A prawda ta jest taka:

Polityka Watykanu była i jest wroga interesom narodu polskiego. Pius XII i jako sekretarz stanu Pacelli i jako głowa Kościoła związał politykę watykańską z siłami imperializmu — najpierw hitlerowskiego, później amerykańskiego. Związał ją więc z siłami, które godzą w nasze granice, w naszą niepodległość, w nasz byt narodowy. Związał ją z tym obozem, który zmierza do wojny, a za udział Niemiec w tej wojnie chce zapłacić naszymi ziemiami.

Rzecz jasna, że obowiązkiem Polaka jest tę prawdę o Watykanie szerzyć, świadomość obywateli pogłębiać i przez to ich patriotyczną, zwartą postawę umacniać. Ksiądz prymas w swoim wywiadzie tego nie czyni. Działa wręcz odwrotnie. Taka postawa na pewno polskiej racji stanu nie służy.

Henryk Korotyński

Zdrowe ambicje handlu wiejskiego

Pozbyli się remanentów — zyskali odbiorców

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Sieradz, w grudniu.

Krzesła i szafy chłopi kupili od razu. Ale na tapczany i łóżka meblowe było na jarmarku spółdzielczym w Sieradzu mniej amatorów. Łóżka miały za niskie nóżki. — A co to za łóżko, pod którym nawet kot się nie zmieści...

Do 19 stoisk jarmarcznych, urządzonych przez Gminne Spółdzielnie pow. sieradzkiego, klienci cisnęli się ławą. W szarówce grudniowego ranka chłopi wędrowali od stoiska do stoiska. Rynek rozbrzmiewał gwarem jarmarcznym.

Kilkadziesiąt maszynek do mielenia mięsa, które przez przeszło rok przeleżały w magazynie PZGS, sprzedano w stoisku GS w pół godziny. Piękne chustki w kratę, po 105 zł sztuka, klientki rozchwytały w kilka minut. A przecież i ten towar odleżał swoje w sklepach GS-ów.

Ale papa w rolkach, o którą z pewnością biliby się chłopi z Warszawskiego lub Rzeszowskiego nie wzbudziła tu większego zainteresowania Do południa sprzedano zaledwie kilka rolek. Natomiast kubły... Na kubły ruszyła zwarta masa kupujących. Stoisko z artykułami gospodarstwa domowego nie wytrzymało natarcia. Sprzedawcy z trudem przywrócili porządek. W tych stronach wciąż utrzymuje się popyt na wiadra, kubły, garnki, warząchwie, miski itp.

Przed stoiskiem odzieżowym GS przymierzano jesionki. Sąsiedzi i nie sąsiedzi doradzali kupującym, wypowiadali się, czy odzież dobrze leży. Z twarzy chłopów, rozmów, pokrzykiwań i pogwaru nie trudno było wywnioskować, że są z jarmarku zadowoleni, że spółdzielczość gminna organizując tę handlową imprezę dogodziła sieradzkim chłopom. Zaoszczędziła im zbędnych wędrówek po zakupy do miejskich PDT, gdzie zagubieni w tłumie obcych ludzi, klienci wiejscy nie czują się tak swobodnie, jak u siebie. Nawet tu w Sieradzu woleli cisnąć się do kiosku GS z artykułami monopolowymi, choć na rynku mogli te same towary kupić bez tłoku w dwóch sąsiadujących ze sobą sklepach MHD i PSS.

JARMARKI SPÓŁDZIELCZE

Jarmarki spółdzielcze dla ludności wiejskiej, organizowane obecnie przez Centralę Rolniczą co pewien czas w innym mieście powiatowym — to próba nowych form sprzedaży, próba bezpośredniej obsługi konsumenta wiejskiego. Są one zarazem dowodem zmian, zachodzących w dotychczasowym skostniałym systemie handlu wiejskiego. Systemie, który sprawiał, że chłop nie mogąc znaleźć potrzebnych artykułów w sklepie GS, szukał usług pokątnych handlarzy.

Handel wiejski chce obecnie naprawić dotychczasowe błędy. Stara się dotrzeć do zapadłych wiosek, gdzie dotychczas nie było stałej sprzedaży towarów i organizuje tam punkty handlowe sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby.

Zmienia też strukturę obecnych mieszanych sklepików wiejskich. Lepiej mało, a dobrze. Lepszy mały, lecz dobrany asortyment towarów pierwszej potrzeby niż dotychczasowy groch z kapustą w sklepikach: garnitury i mydło, obuwie i sól, garnki i chleb, porcelana i smar do wozów.

W gromadach niezbędne są tylko sklepy z artykułami pierwszej, codziennej potrzeby. Towary przemysłowe będą sprzedawane w ubranżowionych sklepach gminnych, znacznie lepiej zaopatrzonych. Spółdzielczość gminna przekonała się, że kramiki mieszane nie mogą zaspokoić należycie potrzeb klientów. Ten typ sklepów sprzyjał tylko powstawaniu remanentów i zamrażaniu gotówki.

Ruchliwość, jaką przejawia teraz handel wiejski, aby zbliżyć towar do odbiorcy, organizowanie punktów sprzedaży detalicznej, reorganizacja sklepów i sklepików z asortymentem towarów mieszanych, organizowanie jarmarków spółdzielczych w miasteczkach powiatowych oraz w gminach, dostawa towarów przemysłowych wozami w niedzielę i święta — oto dowody zdrowej ambicji handlu wiejskiego.

WALKA O KLIENTA

Nowe metody, które będą obecnie stosowane w handlu wiejskim, są więc wyrazem walki o klienta, wymykającego się ze sklepów wiejskich i, co za tym idzie, walki o wykonanie planów obrotowych i upłynnienie remanentów.

Remanenty. Tu trafiamy w sedno zagadnienia.

Był czas, gdy handel wiejski nie znał dokładnie potrzeb lokalnych, miał mało fachowców i jeszcze mniej doświadczenia. Nie brak było natomiast chętnych dostawców. Różne centrale, centralne zarządy i zakłady drobnej wytwórczości pozbywały się w gminnych spółdzielniach towarów, których nie mogły sprzedać w mieście. **Z tych czasów właśnie zostały kryształy w sklepikach górskich wiosek, artykuły szpitalne w GS-ach białostockich, a farby i palety malarskie w rzeszowskich.** Sprawa pozbycia się remanentów stała się niewątpliwie natchnieniem dla pożytecznej inicjatywy organizowania nowych form handlu wiejskiego — inicjatywy, która powinna wiele zmienić na niezbyt dobrze dotychczas zaopatrywanej, a coraz bardziej wymagającej wsi.

Remanenty towarowe były kulą u nogi gminnych spółdzielni, ale walka o ich upłynnienie może wyjść gminnym spółdzielniom tylko na dobre. Może z tego skorzystać młody aparat handlowy gminnych spółdzielni. Jego handlowcy nie dadzą się obecnie łatwo namówić do kupna towarów niepotrzebnych.

Zaopatrzeniowcy i planiści z PZGS w Sieradzu stykali się dotychczas tylko z dostawcami, a rzadko z klientem - chłopem. Będąc na jarmarku, mogli z bliska poznać potrzeby chłopów i zanotować sobie, o jakie towary muszą się starać. Z pewnością nie będą się starali o papę, która nie „szła" lub o drewniaki po 90 zł., których nikt nie kupował, ponieważ „kanadyjki" gumowe, znacznie praktyczniejsze, kosztowały tylko 40 zł.

Gminne spółdzielnie, które uczestniczyły w jarmarku powiatowym w Sieradzu, potrafią teraz zorganizować sprzedaż jarmarczną u siebie. Urządzą tak stoiska, żeby klienci nie mogli ich przewrócić i tak zorganizują sprzedaż, aby nie powtórzyły się niedociągnięcia sieradzkie.

Zmiany w handlu wiejskim były potrzebne. Potrzebny był przełom w organizacji zaopatrzenia wsi. Nowe formy już się wprowadza. Lecz są to dopiero początki i — jak każde — trudne. Dopiero w praktyce codziennej, w żywym i bezpośrednim kontakcie z odbiorcą i dostawcą muszą dojrzewać, doskonalić się i osiągnąć zamierzony cel — **lepsze zaopatrzenie ludności wiejskiej i lepsze związanie jej z wiejskimi punktami sprzedaży na wsi.**

Ign. Gawryluk.

»Wykroje i Wzory«
nr 50
zawierają wykroje:
sukni dla tęższej osoby, sukienki wizytowej, ubranka dla chłopca od 5 do 7 lat
oraz wzory:
serwetki (aplikacja i mereżki), makatki (Czerwony kapturek), 3-ch zabawek na choinkę, jak również objaśnienia tablicy wykrojów i wskazówki krawieckie.
Cena zeszytu 90 gr.
K 792-0

Uprawiamy
TURYSTYKĘ ZIMOWĄ
Moda i Życie
nr 36

Obwieszczenia

PREZYDIUM M.R.N. w Radomiu wzywa wszystkich zainteresowanych, którzy złożyli tymczasowe zaświadczenia na odznaczenia nadane przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej oraz przez wszelkie władze Odrodzonego Wojska Polskiego w okresie od 1943 r., aby zgłosili się do gmachu Prezydium, Plac 11 Grudnia 1, pokój 29 celem podjęcia stałych legitymacji. K 1013-0

PREZYDIUM Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Zdrowia w Olsztynie ogłasza, że zgodnie z instrukcją Min. Zdrowia z dnia 24.VII.1951 r., nr 76/51 (Dz. Urz. Min. Zdr. nr 17 z 1.IX.51 r.) zarządzona została rejestracja wszystkich fachowych pracowników służby zdrowia z ważnością od dnia ogłoszenia. Do rejestracji należy złożyć: 1) podanie, 2) życiorys, 3) poświadczenie obywatelstwa, 4) odpis dyplomu, 5) arkusze zgłoszeniowe (lekarze, lekarze dentyści i magistrzy farmacji — po 3 egzemplarze, inni pracownicy — po 2 egzemplarze), 6) 2 fotografie, 7) opłatę stemplową (w znaczkach 6 zł od podania i 60 gr od załącznika). Dokumenty złożyć należy za pośrednictwem Wydziału Zdrowia Prezydium Miejskiej czy Powiatowej Rady Narodowej do Wydziału Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, przy czym młodsze i przyuczone pielęgniarki oraz inny średni personel fachowy złożą dokumenty w nieprzekraczalnym terminie do dnia 21 grudnia 1951 r., inne do dnia 1 stycznia 1952 r. W wypadku niezastosowania się do niniejszego zarządzenia i terminów w nim zawartych, wobec winnych będą w myśl art. 363 ustawy z 28.X.1950 r. (Dz. U. R. P. nr 36, poz. 327) zastosowane sankcje karne, które przewidują obłożenie winnego grzywną w wysokości do 300 zł Zarządzenie niniejsze odnosi się do tych wszystkich, którzy do tej pory nie dokonali obowiązku rejestracji, bądź nie złożyli wszystkich wymaganych dokumentów. 1077-1

LUBELSKA WYTWÓRNIA TYTONIU PRZEMYSŁOWEGO w Lublinie ul. Wrotkowska 10 podaje do ogólnej wiadomości, że dyrektor wytwórni względnie zastępca przyjmuje interesantów składających wnioski i zażalenia w każdy poniedziałek od godz. 15.30 do godz. 16.30. Jeżeli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy — dniem przyjęć staje się najbliższy dzień powszedni.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Futro podróżne i baranicę na nogi nieużywane sprzedam. Radom ulica M. Buczka 12 u dozorcy. 1027-1

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. K. 679-0

LOKALE

Zamienię mieszkanie 4 pokojowe, kuchnia, łazienka, ogród (pół willi) Wrocław na 3 pokoje z kuchnią, łazienką w nowym budynku w Radomiu. Wiadomości kierować: Grochal Wrocław, Szopena 1 Zalesie.

Zamienię pokój w Olsztynie. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń, Olsztyn. 1076-1

UNIEWAŻNIA SIĘ

zgubioną w pociągu na trasie Pionki — Dęblin

PIECZĄTKĘ FIRMOWĄ

kauczukową Centrali Spożywczej o brzmieniu Centrala Spożywcza Przedsiębiorstwo Państwowe Hurtownia w Radomiu.

ZGUBY

Skradziono legitymację kolejową w Hajnówce w aptece w dniu 22 sierpnia 1951 r. na nazwisko Siemieniak Irena, zamieszkała we wsi Siemienówka poczta Narewka powiat Bielsk-Podl. 787-1

Skradziono książkę wojskową, kartę meldunkową na nazwisko Klej Antoni. 791-1

Skradziono karty meldunkowe wydane Lidzbark Warm. rejon V, wyciąg aktu małżeństwa wydany Urząd Stanu Cywilnego Lidzbark Warm. Macuk Stanisław ur. 12.XI.1920 i Klementyna, 6.II.1923. 1070-1

Skradziono dowód tożsamości wydany przez MRN w Bartoszycach na nazwisko Krzywicki Jan, Bartoszyce ul. Marksa 55. 1073-1

Skradziono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Radom oraz kartę meldunkową na nazwisko Skowron Jan. 1026-1

Zgubiono zaświadczenie wojskowe na nazwisko Topolewski Czesław, Ostróda, Worliny. 1067-1

Zgubiono kartę meldunkową nr M. X. 14770 R. M. Olecko nazwisko Openchowska Irena, Ełk, Kościuszki 9. 788-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Popławska Maria zamieszkała w Bierwisze, gm. Sidra, pow. Sokółka. 789-1

Zgubiono kartę meldunkową nr M. VI. 417 wydaną dnia 13.II.51 w Grajewie na nazwisko Goliczewska Helena. 790-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Augustynowicz Janina, zamieszkała Dąbrowa, gmina Przystajń. 1975-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Stypułkowska Maria. Częstochowa, Aleja 16. 15097-1

Zgubiono metrykę urodzenia, odcinek zameldowania wydany w Świdnicy, zaświadczenie tożsamości wydane gmina Słotwina nazwisko Stefania Lubczyk.

Zgubiono karty meldunkowe na nazwisko Dobrowolska Maria, Dobrowolska Saturina, Dobrowolska Helena, Dobrowolski Tadeusz zamieszkali we wsi Międzylesie gminy Dobre Miasto. 1069-0

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Boguchwały na nazwisko Rosikoń Eugenia. 1071-1

Zgubiono książeczkę wojskową WKR wydaną Zielona Góra dnia 16 listopada 1949 r., kartę meldunkową U/VI/15006 wydaną Prez. Gminnej Rady Narodowej Frombork 6 marca 1951 r., Romacki Witalis. 1072-1

Zgubiono książeczkę wojskową, legitymację Związków Zawodowych wydane w Ostródzie na nazwisko Szkudelski Władysław, zamieszkały Miłoszyn, pow. Ostróda. 1074-1

Zgubiono odcinek zameldowania wydany na nazwisko Szteter Johanna, Giżycko, Stalina 39. 1075-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU w Radomiu na nazwisko Gębczyk Marian zamieszkały Sadków, gm. Radom. 1014-1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną w Radomiu na nazwisko Listkiewicz Antonina. 1015-1

Zgubiono zaświadczenie pierwszej rejestracji wojskowej wydane przez Gminną Radę Narodową w Karczmiskach na nazwisko Szklarz Ryszard, Radom. 1016-1

Zgubiono przepustkę wydaną przez Z W.A.T. — T-9 — Radom na nazwisko Kuś Maria. 1017-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Szeliga Walentyna. 1018-1

RADIO

na dzień 19 grudnia 1951 r. (środa)

Na fali 1322 m.

Uwaga: Stacja czynna od godz. 15.25.

Program dnia 15.25 Wiadomości 16.00 20.00 23.00.

15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert 17.00 Głos mają kobiety 17.15 „Wielki Proletariat przed sądem" 17.30 Komp. Tygodnia J. S. Bach 18.00 Z kraju i ze świata 18.20 Ulubione melodie 18.50 Muzyka 19.00 „Przemysł skórzany wykonał plan" — aud. sł.-muz. 20.30 Pieśni komp. francuskich 20.50 Odpowiedzi „Fali 49" 21.00 Koncert Chopinowski 22.00 Muzyka 22.20 Muzyka.

Na fali 367 m.

Program dnia 5.55 13.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 17.00 21.00 23.50

5.10 Koncert 6.05 Wszechnica Radiowa 6.35 W rytmie walca 7.20 Muzyka ludowa 8.00 Język rosyjski 8.20 Muzyka 9.40 Koncert 10.20 Muzyka 10.55 Fragm. pow. A. Dygasińskiego pt. „Na złamanie karku" 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 13.30 Wszechnica Radiowa 14.10 Utwory na flet i obój 14.30 „Gorące dni" — odc. pow. E. Niziurskiego 14.50 Muzyka dla wszystkich 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Tańce w muzyce symf. 17.05 Pog. sportowa 17.15 Koncert solistów 17.45 Język rosyjski 18.00 Muzyka ludowa 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Muzyka 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert Chóru i Ork. z Rozgł. Wrocławskiej 20.45 Wspomnienia robotnicze 22.00 Sonaty skrzypcowe Haendla 22.15 „Spotkanie z wodzem" — fragm. pow. B. Gorbatowa pt. „Donbas" 22.35 Muzyka 23.00 Muzyka operowa.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA FALACH NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Moskwa w języku polskim 25 m., 31 m., 49 m. 256 m. 1063 m.

Audycje: 11.15 17.30 19.30.

Moskwa 1935 m, 1734 m, 433 m.

13.45 Program dnia 16.00 Audycja dla młodzieży 17.30 Koncert 22.05 Koncert.

Na tematy kulinarne

12 tys. osób dziennie w 1952 r.

obsłużą olsztyńskie placówki gastronomiczne

(l) Dyrekcja olsztyńskich zakładów gastronomicznych już skupia w swoich rękach niemal wszystkie placówki zbiorowego żywienia w naszym mieście. Na jej obecny stan posiadania składają się: dwie kawiarnie, jeden bar samoobsługowy przy ul. Ratuszowej, jadłodajnia bezalkoholowa pod teatrem, dwa bary przy ulicach Stalina i Pieniężnego i 4 restauracje. Do tego dochodzi jeszcze nowootwarty sklep garmażeryjny przy kawiarni „Warmianka".

Poza tą siecią punktów zbiorowego żywienia znajdują się jeszcze dwa bary — mleczny i rybny. Ten ostatni od nowego roku przejdzie pod zarząd OZG, jako restauracja wielobranżowa z jadłospisem, obejmującym oprócz ryb dania mięsne i jarskie.

Odtąd pod zarządem spółdzielni „Mazur" pozostaną tylko zamknięte stołówki przy instytucjach.

W roku przyszłym liczba punktów zbiorowego żywienia w naszym mieście powiększy się o 5 nowych dużych placówek. Dojdą mianowicie dwa obszerne lokale restauracyjne przy ul. Partyzantów, zajmowane obecnie przez CRS i ZZK. Władze centralne wydały już w tej mierze odpowiednie zarządzenia. Ponadto wejdą do sieci: będąca obecnie w stadium przebudowy największa w Olsztynie restauracja klubowa (ul. Pieniężnego), duży lokal na parterze budowanego obecnie hotelu miejskiego przy zbiegu ulic Kościuszki i Kołobrzeskiej oraz, jak już wspomnieliśmy, restauracja po barze rybnym.

Dwa pierwsze z wymienionych wyżej lokali powiększą liczbę miejsc w sieci o 400, hotel miejski o 250, „Klubowa" — o 300. ŁĄCZNIE WIĘC Z BAREM RYBNYM PRZELOTNOŚĆ SIECI OSIĄGNIE W R. 1952 OK. 12.000 OSÓB DZIENNIE.

Po uruchomieniu nowych placówek problem zbiorowego żywienia w Olsztynie będzie rozwiązany całkowicie i na czas dłuższy.

Celem usprawnienia obsługi swoich zakładów dyrekcja OZG z początkiem nowego roku wprowadza zamiast stałych poborów system prowizyjny, polegający na wynagradzaniu za pracę w stosunku procentowym do utargu — z tą jednakże różnicą w porównaniu z praktykowanym dawniej systemem doliczania procentu do każdego rachunku, że należne kelnerkom odsetki obciążą nie konsumenta, lecz instytucję.

Obecnie personel OZG, składający się z obsługi kuchni, sal jadalnych i bufetów składa się w 85 proc. z kobiet. W niedalekiej przyszłości liczba kobiet zatrudnionych w zakładach tej instytucji wzrośnie do ok. 95 proc.

Największym obiektem w naszkicowanym systemie punktów zbiorowego żywienia będzie, jak już wzmiankowaliśmy restauracja klubowa. W obecnym stadium przebudowy wykańcza się roboty na zewnątrz gmachu przy konstrukcji tarasu od strony podwórza. Przebudowa sal, z których największa obramowana będzie balkonem, przewidziana jest planem robót na rok przyszły. Cały obiekt ma być wykończony i oddany do użytku w maju 1952 r.

Warto jeszcze nadmienić, iż odpadki i resztki z obiadów, które nagromadzają się codziennie w prowadzonych przez OZG zakładach zbiorowego żywienia, dostarcza się do własnej chlewni, która z braku odpowiedniejszego pomieszczenia gdzieś na peryferiach miasta mieści się w dziedzińcu przy ul. Ratuszowej 9.

OZG hoduje na razie z własnych odpadków 31 sztuk trzody chlewnej. I jakkolwiek istnieje obiektywna możliwość doprowadzenia tej liczby do 150 sztuk, skrępowana szczupłością obecnej chlewni instytucja nie jest w stanie tego uczynić.

Świąteczne paczki w sklepach MHD

Choinki są już w sprzedaży

(czo). — Sklepy Miejskiego Handlu Detalicznego w Olsztynie zaopatrzono na okres świąteczny w wybór atrakcyjnych towarów.

Mieszkańcy naszego miasta na pewno z zadowoleniem przyjmą wiadomość, że w tym okresie sklepy MHD wprowadzą do sprzedaży **specjalne paczki w dekoracyjnych torebkach**, zawierające odpowiednio zestawiony asortyment branżowych artykułów.

Tak więc w sklepach cukierniczych MHD będą sprzedawane torebki dla dzieci ze słodyczami, piernikami i jabłkami; w sklepach z papeterią paczki z odpowiednimi artykułami itd. Dla starszych niewątpliwą atrakcją będą paczki przygotowane przez sklepy perfumeryjne, zawierające kosmetyki, perfumy itd.

MHD przygotował również niespodziankę dla sportowców, bowiem w najbliższych dniach rzuci do sprzedaży wiele artykułów sportowych, wśród których znajdują się narty oraz pewna ilość wiązań do nart. Sklep sportowy MHD zaopatrzony zostanie również w popularne łyżwy typu „Junak" (na blaszki) a nawet „panczeny" dla wyczynowców oraz komplety ekwipunku dla drużyn hokejowych.

Sklepy galanteryjne zaprezentują bogaty zestaw płaszczy damskich i męskich, ubrań i sukni, oraz sezonowe kurtki w różnych kolorach. Urozmaicono także dział konfekcji dziecinnej.

Pracownicy sklepów MHD jednomyślnie podjęli zobowiązanie przedłużenia godzin handlu w okresie świątecznym rezygnując z przerwy obiadowej. **Tak więc do 31 bm. wszystkie sklepy MHD otwarte będą cały dzień bez przerwy również i w niedzielę.**

Rozpoczęto wreszcie sprzedaż choinek, które nabywać można w cenie od 5 do 12 zł (zależnie od wielkości) w trzech specjalnych punktach, mieszczących się w składach opałowych MHD przy ul. Zw. Jaszczurczego, Kościuszki i Okrzei.

Ostatnio oprócz dotychczasowych ozdób choinkowych znalazły się już w sprzedaży estetyczne ozdoby z motywami pokojowymi.

KIERMASZ ZABAWEK

W okresie świątecznym niespodziankę dla najmłodszych obywateli Olsztyna przygotowała również ekspozytura CPLiA. Organizuje ona mianowicie w dwóch punktach miasta: na placu Wolności i placu Świerczewskiego kiermasze zabawek. Obydwa stoiska będą zaopatrzone w bogaty wybór lalek regionalnych, popularnych misiów, ruchomych pajacyków po 3.50 zł, wiatraków po 8.50 zł oraz szereg innych ciekawych zabawek.

Kiermasze te czynne będą codziennie do 31 bm.

HODUJEMY OWCE

Jednym z najpoważniejszych działów hodowli w naszym województwie stanie się niebawem owczarstwo. Na zdjęciu znany w Polsce specjalista hodowli owiec ob. Alkiewicz wraz ze swymi ulubionymi karakułami.

Szkoła zawodowa w Ostródzie

przodownikom nauki i najlepszym żołnierzom

Wieczorek ZMP-owski dla przodowników pracy społecznej, nauki i wyszkolenia w szkole zawodowej w Ostródzie był naprawdę mocnym akcentem przyjaźni między uczącą się młodzieżą a odrodzonym Wojskiem Polskim. Urozmaiceniem tego wieczorku były występy artystyczne w wykonaniu zespołów poszczególnych klas. A więc: aktualne wiersze, śpiewy i tańce. Obszerny program dały klasy wieczorowe. Program klas rannych był trochę skromniejszy, jednak zdobył największą aprobatę obecnych, którzy najbardziej oklaskiwali „Kozaka" w wykonaniu kol. Andryszczyk i „Kujawiaka" w wykonaniu II klasy.

Takiej miłej zabawy jeszcze nie było w szkole zawodowej. Będzie ona przyjemnym wspomnieniem zwłaszcza dla tych, którzy swą pracą zasłużyli rzetelnie na tę zabawę. Wszyscy będą się na pewno starali podnieść swe wyniki pracy, aby częściej uczestniczyć w podobnych imprezach.

Współzawodnictwo podniosło wydajność

(Od naszego specjalnego wysłannika)

(il) Ruchy rąk brygadiera Jana Kucharskiego w działdowskiej hucie szkła są rytmiczne, płynne i niejako zautomatyzowane. Szybkie jego zwroty od otworu ziejącej bielą roztopionego szkła wanny do aparatu produkującego butelki trwają kilka sekund. W ciągu tych właśnie kilku sekund płynny surowiec zamienia się w zgrabną i precyzyjnie wykonaną butelkę.

Kucharski — to w całym tego słowa znaczeniu specjalista. Kieruje nim ekonomia wykorzystanego maksymalnie każdego dosłownie ruchu. Bo w pracy hutnika nie wolno trwonić bezproduktywnie potencjalnych możliwości. Tu wszystko się liczy i wszystko ma swoje uzasadnienie. **Musi mieć, bo — zważcie — hutnik wykonuje w ciągu 8-godzinnego dnia pracy ok. 3600 sztuk butelek.**

Na wynik ten składa się wysiłek całej brygady. Tempem jednak pracy i wydajnością tej brygady kieruje majster. On jest źródłem i regulatorem produkcji.

Normę swoją Jan Kucharski wykonuje mniej więcej w 126 proc.

Taki sam wynik osiąga wyszkolony przez niego syn Henryk. Nie są to jednak szczytowe sukcesy huty działdowskiej. Taki np. Jan Kryzmon, młody ZMP-owski majster, uzyskał w listopadzie 129 proc. normy. Podobny wynik osiągnął Paweł Sontowski.

WZROST PRODUKCJI

I tych i wielu innych robotników spółdzielni „Huta" w Działdowie nie zraża ani wysiłek, ani ciężka i odpowiedzialna praca wymagająca niezwykłego napięcia uwagi i dynamicznego tempa. Przy ośmiu otworach nowego pieca dominuje pośpiech. Nie ma tu miejsca ani na dyletantyzm, ani na markierowanie roboty, ani na bumelanctwo. Wszystkie brygady pracują w zgodnej harmonii i wszystkie — biją własne rekordy.

Nowy piec i nowe gazogeneratory oddano do użytku w połowie września br. Od tego czasu wiele się w hucie zmieniło. **Wzrosła znacznie ilość robotników wzrosło również tempo produkcji (prawie o 110 proc.).**

Załoga huty przyjęła początkowo różnice produkcyjne z niedowierzaniem. Wkrótce jednak zrozumiała, że są one przywilejem usprawnienia samych środków produkcji, zastosowania nowoczesnych urządzeń technicznych oraz współzawodnictwa pracy. Bo we współzawodnictwie bierze już udział 72 robotników huty.

Wyniki nie dały na siebie zbyt długo czekać. Plan produkcji huta wykonuje w I kwartale br. w 113,9 proc., w II — w 146,6 proc., a w III — w 141,5 proc. Plan za listopad br. zrealizowano w 110,5 proc. Od stycznia br. do końca listopada br. załoga huty w Działdowie wykonała ponad plan 1.800 tys. sztuk butelek różnego typu.

Ta ogromna cyfra, to wynik podjętych przez załogę zobowiązań realizowanych kolektywnym wysiłkiem nie tylko brygad hutniczych, lecz i robotniczych grup pomocniczych. W grupach tych na szczególne podkreślenie zasługuje ambitna praca robotnika **Józefa Osowieckiego**, pakowaczki **Ireny Gotkowskiej** oraz wielu innych.

DWIE TRUDNOŚCI

Huta w Działdowie nastawiona jest na produkcję szkła aptecznego oranżowego koloru. Ponadto produkuje się butelki do lemoniady. O rozmiarach tej produkcji świadczy dzienna wydajność. **Zamyka się ona cyfrą około 20 tys. szt. butelek.**

Nie jest to jednak najwyższa granica wydajności działdowskiego zakładu produkcyjnego. Cyfry te można by znacznie zwiększyć gdyby...

...gdyby po pierwsze: huta otrzymywała zamiast drobnicy węgiel gruby. **Walka o węgiel gruby trwa już kilka miesięcy. W omawianej sprawie interweniowała już Woj. R.N. w Olsztynie, Związek Branżowy Różnej Wytwórczości i Usług oraz samo kierownictwo huty. Na wszystkie te monity kopalnia nie reaguje i nadal przysyła drobnicę. A tę, niestety, huta „trawi" z wielkimi trudnościami.**

Po drugie. Kiedy wyjeżdżałem z huty w Działdowie zapas mielonego marmuru, koniecznego do produkcji, można było zapakować w niewielki worek. Miał marmurowy dostarcza kielecka firma „Marmur-Beton". Wysłane przez hutę przed dwoma miesiącami zamówienie o przysłanie surowca odniosło na razie ten skutek, że przed dwoma tygodniami firma kielecka zażądała od kierownictwa huty, aby wystarało się o wagon kolejowy, gdyż w innym wypadku nie będzie mogła zrealizować zamówienia.

Żądanie dziwne i niemal że bez precedensu.

Radio w spółdzielniach produkcyjnych

Spółdzielnie produkcyjne POPOWO i GARDZIENIEC w pow. suskim zostały ostatnio zradiofonizowane z funduszów SKRK, co ludność tych wsi spółdzielczych powitała z wielkim uznaniem. SKRK pokrył koszt instalacji i aparatury.

W tych dniach przystąpiono w obydwu placówkach do organizowania kół SKRK i wszechnicy radiowej. (mg).

Dla uczczenia 72 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina

(ka). — Dla uczczenia 72 rocznicy urodzin Wielkiego Wodza Międzynarodowego Proletariatu — Józefa Stalina, kolejarze naszego województwa podejmują liczne zobowiązania. Wartość podjętych dotychczas zobowiązań wynosi ok. 70 tys. zł.

Pracownicy działu zabezpieczenia ruchu pociągów postanowili wykonać przed terminem szereg prac, co przyniesie 10.497 zł oszczędności.

Drużyny konduktorskie stacji Olsztyn przeprowadzą bez awarii 1.000 pociągów zbiorowych i mieszanych.

Załogi działu energetycznego wybudują nową linię napowietrzną do żwirowni, ustawią 46 słupów i zainstalują 38 nowych punktów świetlnych.

Ogólna wartość zobowiązań podjętych przez pracowników warsztatów elektrotechnicznych w Olsztynie wynosi 29.359 zł.

Załoga warsztatów naprawczych w Ostródzie podjęła zobowiązania, których wykonanie przyniesie gospodarce narodowej ponad 31 tys. zł oszczędności.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej **Kurki pow. Działdowo** postanowili wykonać plan kontraktacji trzody chlewnej na r. 1952 z nadwyżką. Jednocześnie wezwali oni wszystkie gromady z gminy Działdowo do współzawodnictwa w kontraktacji trzody chlewnej.

Członkowie tej spółdzielni jako jedni z pierwszych w powiecie wywiązali się w 100 proc. ze wszystkich zobowiązań wobec państwa.

Wzorowo prowadzona świetlica

ośrodkiem wychowania młodzieży

(l) Powiatowa konferencja kierowników szkół i przedszkoli w Olsztynie zgromadziła dość znaczne grono przedstawicieli organizacji społecznych i komitetów rodzicielskich. W toku dyskusji nad referatem kierownika miejskiego wydziału oświaty wysunęły się na czoło zagadnienia wychowawcze, które omawiano w związku z notowanymi przez mówców wykroczeniami młodzieży przeciwko przepisom szkolnym. Podnoszono przy tym, że w walce z tym złem nauczyciele nie zawsze korzystają z poparcia komitetów rodzicielskich.

Uczestnicy konferencji wystąpili ostro przeciwko próbom łamania przepisów szkolnych. W toku dyskusji podawano liczne projekty zapobiegania wybrykom. W tym celu zostaną powołane na szczeblu gromadzkim, gminnym, powiatowym i wojewódzkim specjalne komisje opieki nad dzieckiem, które rozpoczną swe czynności 10 stycznia 1952 r. Zadaniem ich będie pomoc nauczycielstwu w walce z objawami chuligaństwa w szkole.

Warto przy tej sposobności wspomnieć o przemówieniu kierownika szkoły w Dajtkach ob. Spiewaka, który podniósł dużą rolę wychowawczą świetlicy.

Należycie postawiona praca świetlicowa może i powinna stać się ważkim czynnikiem rozwoju życia kulturalnego w danej miejscowości. Mówca przekonał się o tym osobiście z chwilą, gdy udało mu się ożywić pracę świetlicową w Dajtkach. Odtąd sami rodzice pomagają mu w pokonywaniu najróżniejszych trudności, połączonych z nauczaniem i wychowaniem dzieci.

Danych do tej notatki dostarczył nam nasz korespondent terenowy ob. M. Szydł.

»Mazur« usprawnia

dostawy pieczywa

W trosce o przedświąteczne zaopatrzenie w pieczywo, załogi piekarń spółdzielni spożywców „Mazur" w Olsztynie zobowiązały się na naradzie produkcyjnej odbytej 15 bm. pracować bez przerwy na trzy zmiany aż do wieczora 24 grudnia br. Podobne zobowiązania podjęli również pracownicy transportu.

W ten sposób nie zabraknie pieczywa na święta. Będzie ono sprzedawane w sklepach spółdzielni aż do ostatniej chwili. Pieczywo to będzie zupełnie świeże, wypieczone z mąki gruboziarnistej i mieszanej wolno czerstwiejącej.

Korespondenci i czytelnicy donoszą:

Mimo, iż upłynęło już przeszło dwa miesiące od dnia rozpoczęcia roku szkolnego wydano w WSR zaledwie dwa numery gazetki ściennej, o popularnej zaś „Błyskawicy" zupełnie zapomniano. Czyżby nie było aktualnych tematów? A może komitety redakcyjne nie pracują?

Studenci czekają na swoje gazetki, które pomagają im w pracy.

Tadeusz Bielarczyk.

✻

Grupa plantatorów buraka cukrowego w Nowym Mieście wysłała 20 października rb. do cukrowni w Chełmnie 5 wagonów buraków i dotychczas nie otrzymała rozliczeń indywidualnych.

Kor. U. Murawska.

✻

Ob. Hubert Szrejber jest inwalidą pracy i od roku 1947 utrzymuje się z renty. Do pracy zarobkowej jest niezdolny, ale chciałby założyć własną pasiekę. W tym celu zwrócił się 12.X. rb. do Gminnej Rady Narodowej w Stawigudzie o udzielenie mu pomocy w założeniu pasieki.

Niestety odpowiedzi nie otrzymał, choć w tej samej sprawie pisał również (12.XI.) do prez. Pow. R. N. w Barczewie.

Mur biurokracji musi się przełamać. Ob. Szrejber powinien uzyskać wreszcie odpowiednie wyjaśnienie.

✻

PPK „Ruch" ustawił w mieście kilka nowych estetycznych kiosków, ale czy kiosk przy prezydium Woj. R. N. musi stać na skraju chodnika? A inne kioski?

✻

Przed sklepem „Spólnoty Pracy" na rogu ul. Pieniężnego i Zwycięstwa znajduje się daleko wysunięty na chodnik próg. Na tak ruchliwym rogu próg ten może stać się przyczyną wypadków. Mimo naszych kilkakrotnych przestróg nie usunięto tej zawalidrogi.

✻

Wjazd do bramy domu przy Al. Wojska Polskiego 83 zlikwidowano i założono tam trawnik. Mieszkańcy tego domu zmuszeni są teraz wioząc węgiel czy kartofle, przejeżdżać przez trawnik, gdyż innego przejazdu nie ma.

CO i GDZIE

Teatr im. Jaracza — „Ich czworo", godz. 19.30

KINA

Awangarda — „Dr Semmelweiss", prod. NRD, godz. 16.30 i 19.

Odrodzenie — „Pieśń tajgi", prod. radz., godz. 17 i 19.30.

Polonia — „Honor i sława", prod. węgierskiej, godz. 16.30 i 19.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 1, ul. Stalina 34

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

KLUB TPP-R

Czytelnia — radio — szachy — godz. 14—22.

ODCZYTY TWP

Olsztyn — Świetlica poczt. „Dziedziczność".

Druk RSW „PRASA", Marszałkowska 3/5
2-B-47916

Okruchy znad Łyny

ROZSZERZONE PLENUM

miejskiego komitetu Obrońców Pokoju z udziałem aktywistów i prelegentów oraz przewodniczących i sekretarzy komitetów obwodowych odbędzie się w najbliższy piątek tzn. 21 bm. o godz. 18 przy ul. Kopernika 48, pokój Nr 17.

UCZELNIANA

konferencja ZMP przy Wyższej Szkole Rolniczej, odbędzie się jutro 20 bm. o godz. 9 rano w Kortowie. Konferencja ta podsumuje osiągnięcia pracy zetempowskiej w uczelni oraz dokona wyborów nowego zarządu uczelnianego ZMP. (g.z.)

NA NADMIAR ŚMIECI

skarżą się mieszkańcy okolic jez. Długiego podkreślając że pracownicy przedsiębiorstwa oczyszczania miasta rzadko odwiedzają tę dzielnicę.

MIMO

wywieszenia tabliczek z napisem „Nie wolno palić" w tramwajach i innych środkach komunikacji miejskiej, pasażerowie nie stosują się do obowiązujących przepisów. Prosimy konduktorki i kontrolerki MPK o zwracanie uwagi palącym podróżnym, a w razie konieczności o ściąganie odpowiednich kar. W pojazdach komunikacyjnych palić nie wolno!

(mg)

WSZECHNICA RADIOWA

cieszy się wielkim powodzeniem w pow. Braniewo, a specjalnie w tamtejszym prezydium PRN, które wykonało plan szkolenia ideologicznego w 100 proc. (mg)

Rozpoczęły się wybory

gminnych władz ZSCh

(ka). — W 87 gminach naszego województwa odbyły się zjazdy delegatów ZSCh wybranych na zebraniach gromadzkich. W czasie zjazdów chłopi podsumowują wyniki realizacji gminnych planów gospodarczych, podejmują zobowiązania przyśpieszenia wykonania planu skupu zboża i uregulowania należności finansowych oraz dokonują wyboru zarządów gminnych ZSCh.

Delegaci z gminy Purda pow. Olsztyn, zobowiązali się prowadzić wśród chłopów szeroką akcję uświadamiającą, aby poprzez racjonalną uprawę ziemi i stosowanie nawozów sztucznych, osiągnąć w roku 1952 wyższe plony niż w roku bież.

Na zebraniu w gminie Nowe Miasto-wieś, zgromadzeni chłopi zobowiązali się wykonać swoje zobowiązania wobec państwa w jak najkrótszym terminie, wzywając równocześnie wszystkie gminy do współzawodnictwa.

Chłopi gminy **Rudzienice pow. Susz** zakontraktowali 54 sztuki trzody chlewnej.

W gminach **Mrzęcice pow. Nowe Miasto, Sępopol, pow. Bartoszyce** i innych chłopi zobowiązali się nie szczędzić wysiłków, aby wykonać wszystkie plany gminne przed terminem.

Chłopi wybierają do zarządów gminnych ZSCh aktywnych działaczy wiejskich, wzorowych gospodarzy i obywateli, którzy pierwsi wywiązali się ze swych zobowiązań wobec państwa. M. in. na prezesa zarządu gminnego ZSCh w Płośnicy pow. Działdowo został wybrany średniorolny chłop **Henryk Zawadzki z Grotek.** Wykonał on już we wrześniu br. roczny plan skupu zboża w 137 proc.

W czasie zjazdów w powiatach: Ostróda, Nowe Miasto, Kętrzyn i Mrągowo, zorganizowano wystawy gazetek ściennych oraz występy zespołów artystycznych. Program tych imprez mobilizował chłopów do wykonania ich obowiązków wobec państwa.

W skład nowowybranych władz gminnych ZSCh weszło ok. 20 proc. kobiet. Stosunkowo mało kobiet do zarządów gminnych wybrano w powiatach: **Giżycko, Morąg, Reszel, Nowe Miasto, Susz i Nidzica.**

ZE SPORTU

(czo) — W rozegranym w Olsztynie towarzyskim meczu pięściarskim ZKS Budowlani pokonali ZKS Ogniwo 13:5. Mecz stał na słabym poziomie i nie przyniósł spodziewanych emocji. Nie stanęła na wysokości zadania również nasza „kochana" olsztyńska publiczność, której zachowanie pozostawia w dalszym ciągu wiele do życzenia. Na szczęście na niedzielnym meczu potrafiono zdemaskować i usunąć z sali sprawców awantury.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiały się następująco: (na pierwszym miejscu zawodnicy Budowlanych): **Wunder** wygrał z **Wojtkiewiczem, Pudelski** uległ **Krakauowi, Balcewicz** znokautowany został w II przez **Szczypczyńskiego, Klain** zremisował z **Kienciem, Tomaszewski** wysoko wypunktował **Borowskiego, Zborowski** wygrał z **Dziewejko. Gulczyński** pokonał **Kwiatkowskiego, Stypiński** zwyciężył **Wasilewskiego.**

✻

21 drużyn męskich i żeńskich stanęło w sobotę i w niedzielę do rozgrywek w siatkówce o „Zimowy Puchar Polski". Podzielone na dwie grupy zespoły olsztyńskie walczyły na dwóch salach o prawo wejścia do finału.

W wyniku prawie 100 spotkań (grano każdy z każdym) do finału weszły SKS Technik, SKS Technikum budowlane, AZS I i ZKS Spójnia przy OPZZ.

Rozgrywki o puchar zimowy, których finały odbędą się dziś w sali przy ul. Kościuszki, dowiodły, że piłka ręczna w szkołach olsztyńskich czyni coraz większe postępy, natomiast sport związkowy, niestety obniża swój poziom.

Śladem naszych interwencji

S. Ch. Lidzbark Warm. przyznaje słuszność naszych zarzutów, odnośnie SOM w Lubominie. SOM ten nie wywiązał się z nałożonych na niego zadań. Obecnie jednak praca SOM-u została usprawniona, a instruktor PZGS stale dojeżdża do Lubomina i instruuje personel SOM-u.

Ważne dla kandydatów

na nauczycieli

(l). — Z dn. 15 stycznia 1952 r. woj. wydz. oświaty uruchamia w naszym województwie przypuszczalnie w Morągu i Bartoszycach dwa 5-miesięczne kursy wprowadzające do zawodu nauczycielskiego dla kandydatów i kandydatek z ukończoną szkołą podstawową. Jeden z tych kursów przeznaczony jest dla przyszłych wychowawczyń przedszkoli, drugi — dla nauczycieli.

Osoby przyjęte na kursy będą korzystać z całkowitego utrzymania w internatach. Dalsze dokształcanie się zapewni im praca pod kierunkiem rejonowych komisji kształcenia nauczycieli. **Na kursy przyjmowani będą kandydaci w wieku od lat 17. Podania należy składać w wydz. oświaty prez. Woj. R.N.**